

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 30 GRUDNIA 2020 r.



Brodacze żegnają stary rok

SŁAWATYCZE Przez trzy ostatnie dni grudnia przebierańcy łapią przechodniów, składają życzenia i nieco chuliganią

STRONA 9

Piękny gest rodziny redaktora Wróblewskiego

POMOC Rodzina zmarłego niedawno redaktora Piotra Wróblewskiego z Polskiego Radia Lublin włącza się w pomoc chorej na rdzeniowy zanik mięśni dziewczynki. Bliscy dziennikarza przekazali ponad 43,5 tys. zł na leczenie Niny

Zatkało mnie. Nie wiem co powiedzieć – mówi wzruszony decyzją rodziny red. Wróblewskiego, Tomasz Słupski, tata Niny. – Ja mam dziś (we wtorek - red) urodziny. I właśnie dziś taka informacja! Bardzo mi przykro z powodu śmierci pana Piotra. I bardzo dziękuję jego bliskim za tak piękny i szlachetny gest. Z całego serca dziękuję.

Na leczenie 19-miesięcznej Niny Słupskiej z Lublina do tej pory udało się zebrać 714 tys. zł. Czasu jest coraz mniej – lek musi być podany do chwili dziecko nie waży więcej niż 13,5 kg. Obecna waga Niny to 10 kg. A do zebrania jest wciąż ogromna kwota – ponad 8 mln 960 tys. zł. Terapia genowa kosztuje aż 9 mln zł.

– Artykuł o Ninie w waszej gazecie to był pierwszy tekst,

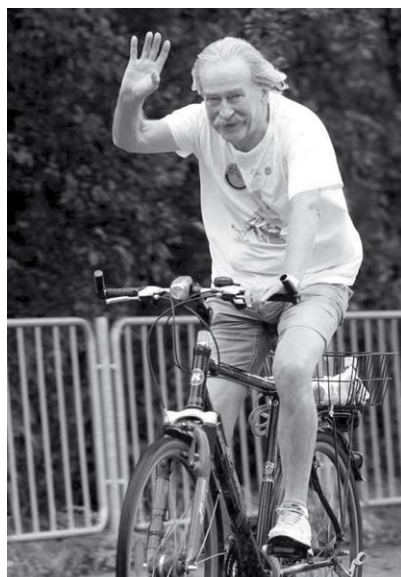


który przeczytałam w mediach po śmierci mojego męża. Wzruszyła mnie historia tego dziecka – mówi redaktor Marzena Lewandowska-Wróblewska. – To cudowna dziewczynka, którą trzeba ratować.

Po rozmowie z moimi dziećmi postanowiliśmy wspólnie, że pieniądze zebrane na leczenie Piotra za pośrednictwem portalu pomagam.pl, czyli 43 tys. 725 zł, przekazujemy na ratowanie Niny.

Dziennikarz muzyczny Piotr Wróblewski przez ponad pół wieku współpracował z rozgłośniami Polskiego Radia, m.in. z Trójką. Przez ostatnie 30 lat prowadził audycje w Polskim

Radiu Lublin. Był dziennikarzem o ogromnej wiedzy i kulturze. W ostatnim czasie ciężko zachorował, walczyl z nowotworem. Zmarł 17 grudnia po zakażeniu koronawirusem. (AA)



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

JAK POMÓC NINIE?

Na portalu siepomaga.pl/nina cały czas trwa zbiórka pieniędzy. Pomóc można m.in. wpłacając darowiznę bezpośrednio na konto bankowe: Fundacja Siepomaga, pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna. Darowiznę można przekazać też wpłacając pieniądze za pośrednictwem fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki pieniędzy na www.siepomaga.pl/nina. Ninka choruje na SMA - walczymy o terapię genową, by ją ratować!". Można też wysłać SMSa na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT).

W sobotę, 2 stycznia w programie telewizyjnym „Dzień Dobry TVN” (godz. 8) wystąpi mieszkająca od niedawna w Lublinie aktorka Katarzyna Bujakiewicz, która włączyła się w akcję pomocy Ninie.

● CZYTAJ TEŻ NA STR. 7

Sylwester i „godzina policyjna”. Lepiej nie chodzić piechotą

PRAWO Policjanci będą reagować na łamanie zakazu przemieszczania się w sylwestra. Nie planują jednak specjalnych kontroli domowych imprez. Nie należy się też spodziewać sprawdzania pasażerów taksówek

Jacek Szydłowski

Godziny policyjnej nie ma, ale zakaz przemieszczania się w sylwestra będzie obowiązywał – przypomina kom. Andrzej Fijołek, rzecznik KWP w Lublinie.

Obostrzenia wprowadzono w ministerialnym rozporządzeniu, dotyczącym walki z pandemią. Wpisano tam zakaz przemieszczania się od godz. 19 w sylwestra do godz. 6 rano 1 stycznia. Według wielu prawników taki zapis jest niekonstytucyjny.

– Ten swoisty kaganiec narusza podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Zakaz przemieszczania się w sylwestra nie ma umocowania w przepisach. Nie wprowadzono bowiem żadnego ze stanów wyjątkowych – zwracał uwagę adwokat adw. Maciej Chorągiewicz, z którym rozmawialiśmy po opublikowaniu nowych przepisów.

Premier: Nie ma godziny policyjnej

W niedzielę w podobnym tonie wypowiedział się premier Mateusz Morawiecki.

– Nie wprowadzamy godziny policyjnej, apelujemy jedynie o nieprzemieszczanie się – oświadczył szef rządu. Przyznał, że godzinę policyjną można wprowadzić tylko w trakcie stanu wyjątkowego.

Wypowiedź tę odebrano jako faktyczne odwołanie zakazu opisanego w rozporządzeniu.

Radość trwała jednak krótko. Dzień później szef kancelarii premiera Michał Dworczyk oświadczył, że zakaz jednak obowiązuje. – Podstawą jego wprowadzenia jest ustawa o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi – tłumaczył na antenie TOK FM. – Wprowadzone ograniczenia pozwalają na wyjście z domu tylko w celach zawodowych lub w związku z ważną potrzebą życiową.

Co zrobią policjanci?

– To szerokie pojęcie, nie ma konkretnej definicji. Policjanci będą każdą sytuację oceniać indywidualnie – zapowiada kom. Andrzej Fijołek z biura prasowego lubelskiej policji.

– Jeśli ktoś będzie np. wracał do domu z imprezy o 3:00 w nocy, żeby położyć się spać, to takie tłumaczenie ciężko będzie obronić. Sen jest oczywiście niezbędny, ale jeśli go potrzebujemy, należy po prostu zostać w domu.

Zpsem tak, ale blisko

Dozwolone będzie np. wyjście z psem.

– Tylko za potrzebą – przestrzega kom. Fijołek. – Długie spacerowanie nie są dozwolone. Wychodzenie z domu z samą smyczą i tłumaczenie poli-



cjantom, że uciekł nam pies również nie jest dobrym pomysłem. Generalnie spacerowanie w sylwestrową noc nie jest wskazane. Zwierzęta boją się fajerwerków, więc lepiej zostać w domu.

W sylwestra nie będzie można legalnie wyjść na ulice, by odpalić fajerwerki i napić się szampana. Mundurowi spodziewają się, że ten zakaz może być łamany. Napotkanie patrolu może skończyć się mandatem.

Patrol, a „życzliwy” sąsiad

Ministerialne zakazy dotyczą również liczby osób, które mogą bawić się na „domówce”. Możemy zaprosić maksymalnie pięć osób. Podobny zakaz obowiązywał podczas świąt. Lubelscy policjanci nie odwiedzali jednak domów i nie liczyli, ile osób biesiaduje przy wigilijnym stole.

– W sylwestra będzie podobnie, jak w Wigilię – zapowiada kom. Andrzej Fijołek. – Zależy nam przede wszystkim na bezpieczeństwie.

Będziemy więc reagować na zgłoszenia dotyczące np. zakłócania porządku czy awantur domowych. Jeśli podczas takiej interwencji okaże się, że w mieszkaniu jest zbyt dużo ludzi, to policjanci będą to wyjaśniać.

Taksówką bezpiecznie

Mundurowi zapowiadają, że w sylwestrową noc będą zwracać szczególną uwagę na nietrzeźwych, którzy często są agresywni.

– Będziemy również kontrolować kierowców pod kątem trzeźwości zapowiada Andrzej Fijołek. – Niestety, w sylwestra wiele osób postanawia zwykle usiąść za kierownicą po spożyciu alkoholu.

Wracając z imprezy lepiej skorzystać z taksówki. W sylwestrową noc będą one mogły wyjechać na ulice nawet podczas „godziny policyjnej”. Lubelscy policjanci nie planują specjalnych kontroli i sprawdzania pasażerów. Na kierowcę lepiej jednak nie czekać na ulicy.

Urzednicy pojedą na prąd

ZAKUPY Trzy samochody elektryczne kia e-Niro zasiliły flotę Urzędu Marszałkowskiego. Kosztowały pół miliona złotych - 200 tys. zł przekazał Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zakupy są związane z zapisami ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Zakłada ona, że od początku 2022 roku co najmniej 10 proc. aut używanych przez samorządy musi mieć napęd elektryczny.

– Zrobiliśmy to przed czasem, w myśl zasady „kto



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pierwszy, ten lepszy”. Uznaliśmy, że dzięki temu możemy

liczyć na niższe ceny i będziemy mieli więcej czasu na

sprawdzenie, w jaki sposób te samochody użytkować – pod-

kreśla marszałek Jarosław Stawiński. I dodaje: – W bieżącej eksploatacji okaże się, czy jest to tanie i bezpieczne. Na pewno jest to ekologiczne, ale pamiętajmy, że najważniejsze jest bezpieczeństwo pracowników i koszty ekonomiczne.

W urzędowej flocie, nie licząc trzech nowych „elektryków”, jest obecnie 29 aut. Kia e-Niro mają służyć urzędnikom do służbowych podróży.

– Ja na pewno kilka razy pojedę nim do Warszawy, żeby sprawdzić można tym autem objechać trasę do stolicy i

z powrotem, czy trzeba będzie tam szukać stacji ładowania. Te samochody są przygotowane na szybkie, 15-minutowe ładowanie – mówi marszałek.

Trzy dwustanowiskowe ładowarki zostały zainstalowane przy ul. Grottgera 4 i Bursaki 17 w Lublinie oraz przy ul. Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej. Koszt ich zakupu wraz z montażem (66 tys. zł) pokrył WFOŚiGW. Urządzenia obecnie są przeznaczone tylko do użytku wewnętrznego. W przyszłości mogą zostać włączone do ogólnodostępnej sieci stacji ładowania. **(TOMA)**

„Ojciec choruje na nogi, musieliśmy stać w deszczu”

ALARM 24 Przed budynkiem ZUS w Lublinie długa kolejka interesantów. Petenci wpuszczani są pojedynczo. Starszemu panu, który chce poczekać wewnątrz, urzędnicy nie pozwalają wejść

O tej sytuacji zaalarmowała nas jedna z Czytelniczek, która pod gmach przy ul. Zana w Lublinie przyszła razem z ojcem. Przed budynkiem już się ustawiła spora kolejka. Na wejście do biurowca ludzie czekają w odstępach. Do środka wpuszczani są pojedynczo (na zdjęciu).

– Ojciec choruje na nogi, a musieliśmy stać na deszczu i wietrze, bo nie pozwolono wejść i usiąść na sali głównej – opowiada kobieta. – Przede mną stali ludzie o kulach. Jeden z panów powiedział, że jest codziennie.

Chodzi dokładnie o tę część biurowca ZUS, gdzie obsługiwani są emeryci i renciści.



FOT. ALARM 24

Małgorzata Korba, rzeczniczka ZUS w Lublinie tłumaczy, że w sali emerytalno-rentowej w Lublinie klientów przyjmuje stale kilku pracowników.

– Oprócz interesantów obsługiwanych przy stanowiskach, w sali przebywają także klienci oczekujący na swoją kolej. Jednak ich liczba musi być ograniczo-

na zgodnie z zaleceniami sanitarnymi, by zachować odpowiednie odległości i do minimum zmniejszać ryzyko zakażenia koronawirusem – wyjaśnia.

– Niemal przez cały grudeń nie notowaliśmy w ZUS w Lublinie żadnych kolejek, po świętach liczba interesantów nagle wzrosła.

Rozumiemy, że pogoda może nie sprzyjać osobistym wizytom, wszyscy borykamy się teraz z podobnymi ograniczeniami, jednak najważniejsze jest bezpieczeństwo – stwierdza rzeczniczka ZUS.

Zaleca, żeby petenci rezerwowali wizyty, żeby uniknąć oczekiwań.

Spotkanie z urzędnikiem można umówić pod numerem 81 535 75 26 lub przez internet - za pomocą Platformy Usług Elektronicznych ZUS.

– W czasie epidemii uruchomiliśmy również e-wizyty. Z naszymi pracownikami można spotkać się bez wychodzenia z domu przez wideorozmowę. Wystarczy do tego łączyć internetowe i urządzenie z kamerą i mikrofonem – dodaje Korba. – Wolne terminy e-wizyt w lubelskim oddziale mamy nawet jutro.

Dokumenty do ZUS można przekazać wrzucając je do specjalnych skrzynek. Dokumenty przyjmowane są też pocztą lub elektronicznie. **SKO**

Nowe miasta: Goraj i Kamionka

NA MAPIE Goraj (pow. biłgorajski) oraz Kamionka (pow. lubartowski) – te dwie miejscowości od 1 stycznia 2021 roku uzyskają status miast. Obie odzyskają prawa miejskie po 152 latach.

Z początkiem przyszłego roku w kraju pojawi się 10 nowych miast: Kamieniec Ząbkowicki (woj. dolnośląskie), Goraj i Kamionka (oba woj. lubelskie), Sochocin, Solec nad Wisłą i Wiskitki (wszystkie trzy woj. mazowieckie), Dubiecko (woj. podkarpackie), Wodzisław (woj. świętokrzyskie), Budzyń i Koźminek (oba woj. wielkopolskie).

– To historia, tradycja, aspiracje i charakter urbanistyczny powi-

nien decydować, jaki ma być status miejscowości i jakie mają być wraz z nim perspektywy. Jestem przekonany, że wraz z nadaniem praw miejskich przyjdą nowe inwestycje i lepsze perspektywy dla mieszkańców tych miejscowości – mówił wczoraj premier Mateusz Morawiecki, podczas uroczystości wręczenia samorządowcom aktów nadania praw miejskich.

Miasto Goraj będzie obejmować „obszar obrębu ewidencyjnego Goraj o powierzchni 762,15 ha, z gminy Goraj”. Z kolei Kamionka to „obszar obrębu ewidencyjnego Kamionka Osada, o powierzchni 62,10 ha oraz część obszaru obrę-

bu ewidencyjnego Kamionka”.

Obie miejscowości z woj. lubelskiego posiadały już w przeszłości prawa miejskie: Goraj w latach 1398-1869, a Kamionka w latach 1458-1869. Utraciły je w wyniku represji carskich po powstaniu styczniowym.

Nadanie statusu miasta było poprzedzone konsultacjami społecznymi z mieszkańcami. O jego przyznaniu decydują takie czynniki jak, m.in. stopień urbanizacji danego terenu czy to, że większość mieszkańców utrzymuje się z działalności pozarolniczej.

W sumie od nowego roku w Polsce będą 954 miasta.

KYKU

Pierwszy pacjent w halach targowych

PANDEMIA Do szpitala tymczasowego w Lublinie, który stał pusty od czasu uruchomienia (tydzień temu), trafił pierwszy pacjent. Chory został przewieziony z jednego z lubelskich SOR-ów w nocy z poniedziałku na wtorek.

– To mężczyzna w średnim wieku, nie ma chorób współistniejących, ale przebieg Covid-19 jest dość ciężki – informuje dr n. med. Marek Majewski, zastępca dyrektora ds. medycznych SPSK1 w Lublinie.

Pacjent trafił na oddział wewnętrzny covidowy.

– Radzi sobie dość dobrze z oddychaniem, podłącze-

nie do respiratora nie było konieczne. Korzysta z tlenoterapii – mówi dr Majewski. Dodaje: – W najbliższych dniach spodziewamy się kolejnych pacjentów,

którzy będą tu kierowani z izb przyjęć i SOR-ów.

Wczoraj do popołudnia (do godz. 15.30) szpital tymczasowy nie przyjął nowych chorych. **(KP)**

ILE TO KOSZTUJE

Uruchomienie szpitala w halach Targów Lublin kosztowało ok. 30 mln zł. Wartość sprzętu przekazanego przez Agencję Rezerw Materialowych to ok. 12 mln zł. Szpital ma pełną obsadę personelu do obsługi dwóch oddziałów (na razie uruchomiono tam 56 łóżek na oddziale wewnętrznym covidowym i 10 na respiratorowym). Zatrudniono tam 115 osób (22 lekarzy, 45 pielęgniarek, 36 ratowników medycznych i 12 pracowników administracyjnych). – Szpital funkcjonuje, są dyżury personelu i w każdej chwili jest gotowy do przyjęcia pacjentów – zapewnia wojewoda Lech Sprawka. NFZ płaci szpitalowi tymczasowemu za taką gotowość: 822 zł za dobową dostępność „zwykłego” łóżka oraz 3773 zł w przypadku łóżka respiratorowego.

Kto pierwszy, ten lepszy

ALARM 24 Jeden z lekarzy o szczepieniach dowiedział się już po fakcie, inny z Facebooka. Pracownicy szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie krytykują niedzielną akcję szczepień przeciwko Covid-19. – Pierwsi wcale nie byli ci, którzy są najbardziej narażeni – denerwują się medycy

Katarzyna Prus

Wnie dzielę w sześciu szpitalach w województwie lubelskim ruszyły szczepienia przeciwko Covid-19. Do największego szpitala w Lublinie trafiło 150 dawek.

Pierwsi pracownicy mogli zaszczepić się już o godz. 10. Dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej, poinformował, że w tej grupie znalazły się m.in. jego zastępca ds. leczenia i kierownik apteki szpitalnej.

Dowiedziałem się po fakcie

Nie wszyscy zainteresowani wiedzieli o rozpoczęciu szczepień.

– Dowiedziałem się o tym w niedzielę wieczorem, czyli już po fakcie. Nie miałem żadnej informacji, że szczepienia będą prowadzone od rana. To jest mocno zaskakujące – przyznaje dr n.med. Jacek Niezabitowski, lekarz kierujący Oddziałem Urologii i Onkologii Urologicznej. To jeden z oddziałów w szpitalu przy Kraśnickiej, na którym utworzono łóżka covidowe i trafiają tam zakażeni pacjenci.

– Pracownicy zapisali się na szczepienia i na tym koniec. Nie było i nie ma żadnej oficjalnej informacji, kto i kiedy może się zaszczepić – dodaje dr Niezabitowski.

Facebook wiedział pierwszy

Potwierdza to kierownik innego oddziału, który o niedzielnych szczepieniach dowiedział się z...Facebooka.

– Jeden z pracowników szpitala opublikował tam zdjęcia z akcji szczepień. Tak dotarła do mnie ta informacja. Nie było oficjalnej listy, kto ma się pojawić, w jakiej kolejności. Pracownicy dostawali telefony w tej sprawie i ten, komu udało się dojechać do szpitala, ten został za-

szczepiony – opowiada nam anonimowo szef jednego z oddziałów.

Według niego zabrakło też „logicznego klucza”.

– Jako pierwsi powinni zo-

stać zaszczepieni ci, którzy są na pierwszej linii walki z epidemią. A tak nie było – podkreśla lekarz. I dodaje: – Pominęto też osoby, które dotąd nie zachorowały na Covid-19, a na co dzień mają do czynienia z takimi pacjentami, więc są najbardziej narażeni.

Takich głosów jest więcej.

– W pierwszej kolejności szczepione były m.in. osoby, które przechorowały Covid-19 w grudniu, a pominęto tych, którzy do tej pory nie chorowali. To jakiś absurd – komentuje jeden z pracowników szpitala.

– Kompletnie zawiodła organizacja. Dowodem jest też fakt, że ci, którzy chcieli się zaszczepić musieli czekać w długiej kolejce. W obecnej sy-

tuacji ludzi nie powinno się tak grupować – zwraca uwagę jedna z pielęgniarek.

Zapisy to dyskryminacja

Dyrekcja placówki nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Wszyscy pracownicy doskonale wiedzieli, że pierwsze dostawy szczepionki przewidziane są na niedzielę. U nas nie ma systemu kolejkowego i zapisywania się na konkretne dni, bo to jest dyskryminujące – komentuje Piotr Matej, dyrektor szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Traktujemy szpital jako całość i każdy, kto miał możliwość, zaszczepił się już w niedzielę. Takie zasady będą też obowiązywać przy kolejnych dostawach szczepionki – dodaje dyrektor.

Na szczepienia w szpitalu przy Kraśnickiej do tej pory zgłosiło się 950 z 1564 zatrudnionych tam osób.

– Ciągłe zapisujemy jeszcze kolejne osoby, zainteresowanie jest duże – podkreśla dyr. Matej. – Dotychczas - w niedzielę i poniedziałek zaszczepiliśmy 150 osób. Kolejna dostawa 300 dawek jest planowana na 4 stycznia, ale być może będzie zrealizowana szybciej – informuje dyr. Matej.

Szybkie zapisy na wyczekiwaną szczepionkę

ALARM 24 Jako pierwsi w kraju na Covid-19 mogą zaszczepić się lekarze, pielęgniarki i studenci uczelni medycznych. Na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie na szczepionki zapisało się nieco ponad 2,5 tys. z 7 tysięcy studentów. Dlaczego tak mało?

Narodowy Program Szczepień wystartował w niedzielę. W pierwszej kolejności skorzystać z niego mogą pracownicy służby zdrowia. Zaszczepili się już m.in. przedstawiciele kolegium rektorskiego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

– Swoją postawą chcieliśmy dać pozytywny przykład. To na pracownikach ochrony zdrowia spoczywa szczególnie rodzaj odpowiedzialności i misyjności – podkreśla prof. Marek Sawicki, prorektor ds. klinicznych Uniwersytetu Medycznego.

Obok pracowników służby zdrowia pierwszeństwo w kolejce do szczepienia mają studenci uczelni medycznych. Na UM w Lublinie na szczepionki zapisało się nieco ponad 2,5 tys. z 7 tysięcy studentów. Dlaczego tak mało?

Jak relacjonuje jeden z naszych Czytelników, któ-

rego pasierb był w tzw. grupie zerowej, o możliwości zgłoszenia się do programu uczelnia poinformowała 18 grudnia. Początkowo dała na to jeden dzień. Tuż przed Bożym Narodzeniem przedłużyła termin do 28 grudnia.

– Cóż z tego że termin został przedłużony jeśli na uczelni dziekanat jest nieczynny. A student medycyny nie może zgłosić się sam, jedynie przez uczelnię – denerwuje się pan Andrzej.

Krótki czas „rekrutacji” do pierwszego etapu szczepień Wojciech Brakowiecki, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, tłumaczy wytycznymi Ministerstwa Zdrowia. I przekonuje: – Informacja na temat możliwości zaszczepienia się przeciw Covid-19 była wśród studen-

tów powszechna, a akcję informacyjną prowadzono na szeroką skalę. Warunki były umieszczone na stronie Uniwersytetu Medycznego w zakładce COVID-19 i w mediach społecznościowych, m.in. na profilu uczelni na Facebooku. Pełną wiedzę na ten temat, dysponował również Samorząd Studencki i starostowie.

Rzecznik dodaje, że brak zgłoszenia do programu wcale nie zamyka studenom możliwości zaszczepienia się. – Niebawem ruszą kolejne zapisy, które będą realizowane zgodnie z przyjętym przez uczelnię harmonogramem.

Szczegóły nie są jeszcze znane, ale wiadomo, że w tym przypadku skierowania nie będą wystawiane elektronicznie, a „ręcznie”. Z takiej możliwości będą mogli skorzystać m.in. studenci z zagranicy, którzy nie posiadają numeru PESEL.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Ptasia grypa na fermie kaczek

PROBLEM Po niemal roku przerwy, w naszym województwie odnotowano nowe, szóste ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków. Chorobę potwierdzono w jednym z dużych gospodarstw w Kaniwoli w powiecie łęczyńskim.

– Wyniki badań dostaliśmy w poniedziałek w nocy – mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki lekarz weterynarii w Lublinie. – W gospodarstwie, w którym potwierdziliśmy wysoce zjadliwą gripę ptaków, jest kilka kurników. Poza kaczkami są hodowane też inne zwierzęta m.in. świnie. Oprócz tych ptaków, które padły (kilka tysięcy-red.), w gospodarstwie jest jeszcze ok. 40 tys. kaczek. Wszystkie zostaną ubite.

Gospodarstwo jest oddalone od innych zabudowań gospodarskich o ok. 1 km.

– Wirusa przeniosły prawdopodobnie dzikie ptaki. Miejsce, w którym potwierdziliśmy chorobę, znajduje się w bowiem w pobliżu jezior i cieków wodnych – dodaje wojewódzki lekarz weterynarii.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami po stwierdzeniu ogniska ptasiej grypy zabija się wszystkie



FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

OBJAWY PTASIEJ GRYPY U DROBIO

- spadek apetytu i pragnienia (na początku)
- chore ptaki mogą mieć drgawki, porażenia skrzydeł, chwiejny chód, skręt szyi, czy też wygięcie szyi na grzbiet – tzw. „patrzenie w gwiazdy” (wirus atakuje mózg)
- choroby mogą towarzyszyć duszność, sine zabarwienie grzebienia i biegunka
- chore ptaki są osowiałe, mają nastroszone pióra i gromadzą się wokół źródeł ciepła, składają też mniej jaj.

Objawy te nie zawsze muszą występować. Zdarzały się bowiem nagle przypadki śmiertelne, bez poprzedzających je zauważalnych zmian w zachowaniu ptaków. Dotyczy to przede wszystkim kur i indyków. Źródło: PIW-et na temat grypy ptaków - styczeń 2020 r.

(AA)

Pani Joannie Kazimierskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

n414

*Czyjeś ślady na śniegu
nie Twoje
Czyjeś kroki na śniegach
nie Twoje
Zakwitają kwiaty, odlatują ptaki, opadają liście
Śnieg zatartł ślady wszystkie
zostały tylko moje*

Rok temu odszedł nasz ukochany
Syn, Brat, Przyjaciół

śp

Piotr Smalira

W pierwszą rocznicę Jego śmierci,
w dniu 03 stycznia 2021 r., o godz. 13.00
zostanie odprawiona Msza Święta w Parafii
pw. Św. Jadwigi Królowej
przy ulicy Koncertowej w Lublinie.

Rodzina

n410

**Panu
Tomaszowi Banachowi**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

OJCA

składa

Komendant Główny Policji
gen. insp. Jarosław Szymczyk

wraz ze współpracownikami



n413

**Rodzinie, Przyjaciołom
i Współpracownikom**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

**ks. prof.
Andrzeja Maryniarczyka SDB**

wybitnego filozofa i metafizyka,
kierownika Sekcji Filozofii Teoretycznej,
Katedry Metafizyki i Zakładu Metafizyki
oraz wieloletniego wykładowcy
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II,
redaktora naczelnego Powszechnej Encyklopedii Filozofii,
członka wielu towarzystw naukowych,
wspaniałego człowieka i szczerego przyjaciela,
wiernego syna Rzeczypospolitej Polskiej

składa

Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski



n411

Zmierzyli radnym pracowitość

SAMORZĄD Lubelska Fundacja Wolności sprawdziła aktywność miejskich radnych. Liczyła się nie tylko lista obecności i udział w głosowaniach, ale również to, czy samorządowcy wykazują się inicjatywą, są dostępni dla mieszkańców i interweniują w ich sprawach. Zwycięzca dostał 31 punktów na 36 możliwych

Dominik Smağa

Aktywność radnych była mierzona w ośmiu kategoriach. Wśród nich była liczba pisemnych interwencji (interpelacji) zgłaszanych do prezydenta (ale tylko tych pisanych samodzielnie), a także liczba zgłaszanych projektów uchwał. Pod uwagę brane było też to, czy radny zgłaszał wnioski do budżetu Lublina na rok 2020 i 2021.

Fundacja sprawdzała ponadto dostępność danych kontaktowych radnego na stronie internetowej Ratusza. Punktowana była też obecność na posiedzeniach, przynależność do więcej niż trzech komisji, a nawet to, czy radny opuszcza głosowania, czy faktycznie bierze w nich udział. – W każdej kategorii przyznaliśmy punkty, zgodnie z metodologią, którą stosujemy od dwóch kadencji – wyjaśnia Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Trzeba wyjaśnić, że nie wszyscy radni znaleźli się w rankingu. Fundacja mierzyła aktywność tylko tych, którzy zasiadają w Radzie Miasta od początku kadencji.

Cztery osoby na podium

Zwycięzcą zestawienia został Piotr Popiel (klub PiS), który dostał 31 punktów na 36 możliwych. – Nie można mu odmówić pracowitości. Opuścił najmniej głosowań, złożył 15 projektów uchwał i 52 interpelacje – przyznaje Jakubowski.

– Zdziwiłem się rankingiem, bo w tamtej kadencji mogłem odpisać na jakiś podstępny mail, którym badano czas mojej odpowiedzi – mówi radny Popiel. – Dla mnie to pierwsze miejsce to ogromny zaszczyt, wyróżnienie i radość, że moja praca dla mieszkańców jest zauważalna. Ale na co dzień jest to ogrom pracy, która jest coraz cięższa i przynosi coraz mniej satysfakcji, bo nie ukrywam, że układanka polityczna coraz bardziej mnie przygniata.

Drugie miejsce z wynikiem 30 punktów zajął Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka). – Ma bardzo wysoką frekwencję w głosowaniach, złożył 50 interpelacji – podsumowuje fundacja.

– Dziękuję za to wyróżnienie, motywuje mnie do dalszej pracy – komentuje Nowak. – Przy okazji gratuluję Piotrowi Popielowi, bo to świetny samorządowiec, z którego powinny brać przykład inne osoby z życia publicznego.



Pierwsze miejsce zajął Piotr Popiel (PiS)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM



Drugi jest Marcin Nowak (klub Żuka)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM



Trzecim miejscem dzielą się Stanisław Brzozowski (PiS) i Bartosz Margul (klub Żuka)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Na podium zmieściło się jeszcze dwóch radnych: Stanisław Brzozowski (PiS) i Bartosz Margul (klub Żuka). – Obaj współpracują z radami dzielnic i są aktywni na posiedzeniach Rady Miasta. Brzozowski jest rekordzistą złożonych interpelacji – podsumowuje Jakubowski. Zauważa, że radny PiS aż 171 razy występował do prezydenta z pisemnymi interwencjami.

Dodajmy, że większość z interwencji Brzozowskiego dotyczy ulicznego oświetlenia: radny zwraca uwagę na przedziewiały, popękane bądź pochylone latarnie, wskazuje też miejsca, które jego zdaniem wymagają doświetlenia.

Radni z dalszych miejsc

Czwarte miejsce (24 punkty) przypadło Zbigniewowi Jurkowskiemu (klub Żuka), tuż za nim jest Magdalena

Kamińska (23 punkty, klub Żuka) oraz Zdzisław Drozd (22 punkty, klub PiS). Po dwadzieścia punktów przyznano czwórce radnych: Marcinowi Jakóbczykowi z PiS oraz Adamowi Osińskiemu, Jarosławowi Pakule i Dariuszowi Sadowskiemu z klubu Żuka.

19 punktów dostał od fundacji Stanisław Kieroński z klubu Żuka, tyle samo Anna Ryfka, która przewodniczy temu klubowi. Po 17 punktów zebrali Zbigniew Ławniczak, Eugeniusz Bielak (obaj PiS) i Maja Zaborska (klub Żuka). Na 16 punktów oceniono pracę Małgorzaty Suchanowskiej (PiS), 15 dostała Jadwiga Mach (klub prezydencki). Trójka radnych PiS dostała od fundacji po 14 punktów: Piotr Gawryszczak (przewodniczący klubu), Tomasz Pitucha i Radosław Skrzetuski.

W rankingu Fundacji Wolności po 13 punktów dostali radni: Leszek Daniewski i Monika Kwiatkowska (oboje z klubu Żuka) oraz Robert Derewenda z PiS. 11 punktów przyznano Elżbiecie Dados (klub prezydencki), a listę zamyka Piotr Bręś (PiS) z wynikiem zaledwie 6 punktów.

Najmniej nieobecności

Większość ocenianych radnych nie opuściła w tej kadencji żadnego posiedzenia. Tylko po jednym opuścili czterech radni: Robert Derewenda, Stanisław Kieroński, Adam Osiński i Tomasz Pitucha. Dwie nieobecności miał radny Leszek Daniewski.

Najmniej, bo zaledwie 0,08 proc. głosowań opuścił radny Piotr Popiel. Najwięcej, bo ponad 21 proc., jego klubowy kolega Piotr Bręś.

Ratusz zmienia taktykę

PIENIĄDZE 30 mln zł chce dostać samorząd Lublina z trzeciego rozdania Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W tym naborze miasto mogło wnioskować o wsparcie najwyżej trzech inwestycji, ale zgłosiło tylko jedną: nowy dworzec autobusowy. Ratusz liczy to, że dzięki temu zwiększy swoje szanse na rządową dotację



Dominik Smaga

W pierwszym rozdaniu samorząd Lublina dostał z rządowego funduszu pomocowego prawie 36 mln zł. W kolejnym naborze, w którym do podziału było 6 mld zł na cały kraj, Lublin wnioskował o 350 mln zł na dziesięć inwestycji, ale nie dostał ani złotówki.

– W związku z tym w obecnym naborze zdecydowaliśmy się na wskazanie jednego projektu o charakterze ponadregionalnym, który po realizacji będzie miał pozytywny wpływ dla wszystkich mieszkańców miasta i regionu – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Termin składania wniosków o wsparcie z trzeciej transzy rządowego funduszu minął w poniedziałek. Każdy samorząd mógł zgłosić najwyżej trzy inwestycje. Lublin postawił na jedną: utworzenie nowego centrum komunikacyjnego z Dworcem Metropolitalnym w rejonie ul. Młyńskiej i Gazowej.

– To jedna z największych i najważniejszych inwestycji realizowanych przez miasto, wymagająca poniesienia znaczących nakładów finansowych i niezbędna z punktu widzenia rozwoju Lublina i regionu – przekonuje Duma. Mia-

Nowy dworzec autobusowy, niezależnie od tego, czy zostanie rządowe dofinansowanie, powinien być gotowy w lipcu 2022 r.

FOT. MIASTO LUBLIN

sto prosi o 30 mln zł dotacji. Taka kwota miałaby pokryć niespełna 13 proc. kosztów szacowanych na ok. 233 mln zł.

– Oczekujemy, że tym razem otrzymamy środki na realizację inwestycji tak bardzo potrzebnej w tej części Polski, a skoro jest ona przeznaczona nie tylko dla Lublina, ale również dla całego regionu, to zasadność jej dofinansowania nie zostanie podważona – ma nadzieję rzeczniczka prezydenta. – Dworzec Metropolitalny będzie integrował w jednym miejscu komunikację miejską i podmiejską z transportem regionalnym i dalekobieżnym, w tym kolejowym, dlatego jest to również kluczowa inwestycja dla całego regionu.

Dworzec ma być gotowy w lipcu 2022 r. Z tym terminem musi się zmierzyć firma Budimex, która wygrała przetarg i niecałe dwa tygodnie temu podpisała z miastem umowę opiewającą na 231 mln zł. Kontrakt obejmuje dworzec z peronami i podziemnym par-

kingiem oraz przebudowę okolicznych ulic. W ramach osobnych umów wykonane będą inne prace związane z główną budową: drogi łączące ul. Lubelskiego Lipca '80 i al. Piłsudskiego z ul. Dworcową oraz plac postojowy dla 120 autobusów przy ul. Krochmalnej wraz z budynkiem socjalnym dla kierowców i przebudowę części ulicy.

Ratusz zapowiada też, że po wykonaniu nowego dworca zbuduje z własnych funduszy przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 od Cukrowniczej do Krochmalnej. Na wykup gruntów pod tę drogę zarezerwowano w przyszłorocznym budżecie Lublina ponad 6,9 mln zł.

O CO PROSILI WCZEŚNIEJ

Do drugiego naboru wniosków o wsparcie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, w którym Lublin nie dostał ani złotówki, samorząd zgłosił dziesięć inwestycji. Największą z nich była budowa nowego dworca. W wykazie znalazły się też także budowy dróg: przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80, ul. Kłopotowskiego, Dekutowskiego, Bliskiej, Leszka i Ziemowita. Miasto prosiło także o wsparcie budowy parku na Błoniach, zaplecza dla boisk przy Magnoliowej oraz sali gimnastycznej i boisk zewnętrznych dla I LO im. Staszica.

Przetwórnia się zbliża

INWESTYCJE Zakład przetwórstwa drobiu ma powstać na Felinie przy ul. Dobrzańskiego. Inwestor stara się już o pozwolenie na budowę

Opozwole nie budowlane za-wnioskowała do Urzędu Miasta spółka Polski Drób, która ma siedzibę w Świdniku. Wcześniej firma dostała od urzędników korzystną decyzję środowiskową.

W planowanych obiektach nie będzie prowadzony ubój. Przywożone tutaj tusz-

ki mają być nastrzykiwane, a następnie rozbierane na elementy i pakowane. Część mięsa ma być marynowana w przyprawach, a część panierowana.

Inwestor zadeklarował, że aż 90 proc. powstających w zakładzie odpadów (ścię gna, błony i chrząstki) będzie przekazywał miejskiemu schronisku dla zwierząt.

Odpady mają być chłodzone, a według zapewnień inwestora zakład nie będzie wydylać uciążliwych zapachów.

Na budowę obiektów produkcyjnych i magazynowych pozwala obowiązujący w tym miejscu plan zagospodarowania terenu uchwalony przez Radę Miasta.

(DRS)

Wójt Gminy Zakrzew

ogłasza rokowania na sprzedaż nieruchomości

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa zabudowana stanowiąca własność gminy Zakrzew

Nr działki i określenie położenia nieruchomości	Nr KW	Powierzchnia działki (ha)	Rodzaj nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza nieruchomości
dz. 683 Tarnawka Pierwsza Gmina Zakrzew	LU1S/00008879/5	0,55	Gruntowa zabudowana	Brak planu	100 000,00 zł

Nieruchomość nie jest obciążona. Nie istnieją zobowiązania, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość. Nieruchomość gruntowa zabudowana jest budynkami: warsztatowo – magazynowym z częścią biurową, o łącznej powierzchni 588,50 m², biurowym o pow. 50,75 m², warsztatowo – garażowym o pow. 254,16 m², magazynowym o pow. 17,90 m² w których prowadzona była działalność gospodarcza, budynki nieużytkowane, wymagające remontu. Dojazd bezpośredni z drogi gminnej o nawierzchni asfaltowej. Działka jest ogrodzona płotem z siatki na słupkach stalowych, zdewastowanym. Teren działki jest częściowo utwardzony kostką betonową – trylinką, kształt działki regularny, konfiguracja terenu płaska. Teren uzbrojony w urządzenia infrastruktury: sieć wodociągowa, energia elektryczna, linia telefoniczna.

Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się w dniu 24 sierpnia 2020 roku, drugi w dniu 15 października 2020 roku. Ze względu na brak oferentów przetargi zakończyły się wynikiem negatywnym.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych). Cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).

Rokowania odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew w Sali Konferencyjnej w dniu 1 lutego 2021 roku o godzinie 10 00.

WARUNKIEM PRZYSTĄPIENIA DO ROKOWAŃ JEST:

- 1) Złożenie pisemnego zgłoszenia udziału w rokowaniach w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „zgłoszenie do rokowań na sprzedaż działki nr 683 w miejscowości Tarnawka Pierwsza” w terminie do 28 stycznia 2021 roku w sekretariacie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew.
- 2) Wpłacenie zaliczki w wysokości 10 000,00 zł na rachunek Urzędu Gminy Zakrzew Nr 17 8685 0001 0000 0736 2000 0160 (Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie) w terminie do 28 stycznia 2021 roku z dopiskiem w tytule przelewu „zaliczka – rokowania na sprzedaż działki nr 683 w miejscowości Tarnawka Pierwsza”. Określony termin oznacza datę wpływu na konto Urzędu Gminy Zakrzew.

ZGŁOSZENIE UDZIAŁU W ROKOWANIACH POWINNO ZAWIERAĆ:

- imię i nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot,
- datę sporządzenia zgłoszenia,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- proponowaną cenę i sposób zapłaty,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości,
- dowód wpłaty zaliczki.

Zaliczkę wpłaconą przez uczestnika rokowań, który zostanie ustalony jako nabywca zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w przypadku uchylenia się tej osoby od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego zaliczka przepada. Pozostałym uczestnikom rokowań zaliczka zwracana jest nie później niż w terminie 3 dni od odwołania lub zakończenia rokowań.

Cena nabycia nieruchomości jest płatna w całości do dnia zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego – ponosi w całości nabywca nieruchomości.

Rokowania odbędą się, chociażby wpłynęło tylko jedno zgłoszenie spełniające warunki określone w ogłoszeniu o rokowaniach.

Wójtowi Gminy Zakrzew przysługuje prawo zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew (Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew) na tablicy ogłoszeń, a także zamieszczone na stronie internetowej tut. Urzędu www.zakrzew.lubelskie.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: zakrzew.e-buletyn.pl,

Dodatkowe informacje można uzyskać: w Urzędzie Gminy Zakrzew, pokój nr 7, na stronie internetowej gminy: www.zakrzew.lubelskie.pl, w biuletynie informacji publicznej: zakrzew.e-buletyn.pl, oraz telefonicznie pod nr telefonu: 84 6809713.

Zakrzew, dnia 29.12.2020

Znak zapytania większy od pomnika

POD GÓRKĘ Dziś mija rok odkąd wybrano projekt pomnika Ofiar Komunizmu, który miał stanąć na pl. Singera. Od tamtej pory przygotowania nie posunęły się o krok. Nie wszyscy pomysłodawcy są przekonani, że wybrano dobry projekt, a sama działka pod budowę może zmienić właściciela

Dominik Smaga

Przygotowania do budowy pomnika ciągną się już od czterech lat. Przez ten czas udało się ustalić lokalizację i wygląd rzeźby, pojawiły się też obietnice jej sfinansowania. Mimo to nic nie jest już pewne: ani miejsce, ani projekt, ani pieniądze.

Tutaj miał stanąć

Na upamiętnienie ofiar komunizmu już w czerwcu 2016 r. zgodziła się Rada Miasta, jednogłośnie przyjmując uchwałę „w sprawie zamiaru wzniesienia” pomnika. W uchwale, której treść zaproponowali radni PiS, nie zostało jednak określone miejsce budowy.

To niedopatrzenie zostało usunięte przez radnych dopiero w marcu 2018 r. na wniosek prezydenta Lublina, który wskazał jedną z działek na pl. Singera. Mając lokalizację Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ofiar Komunizmu (działający jako stowarzyszenie) mógł ogłosić konkurs na projekt rzeźby. Przed uczestnikami postawiono wymóg, że obiekt ma być „monumentalny”.

Tak miał wyglądać

Zwycięski projekt wybrało dokładnie rok temu spośród dziewięciu zgłoszonych do konkursu. Wygrała praca nadesłana z Krakowa, którą przygotowali Michał Dąbek i Jan Kuka.



– Przedstawia krzyże połączone w kratownicę, spomiędzy których wyrastają drzewa. To mają być żywe drzewa, co jest symbolem życia odradzającego się na gruzach systemu komunistycznego symbolizowanego przez tę kratownicę – mówił Stanisław Brzozowski, ówczesny przewodniczący komitetu a zarazem miejski radny PiS. – Naszym zastrzeżeniem do pracy jest to, że

jest mało monumentalna, ale wielkość można jeszcze zmodyfikować

Większość pieniędzy na konkurs przekazał minister kultury, dając 40 tys. zł. Kolejne 5 tys. zł wyłożyła kopalnia w Bogdanie, drugie 5 tys. zbierał komitet. Fundusze na budowę, której koszt szacowano na 1,3 mln zł, też miały nie być problemem: 300 tys. zł miały dać ministrowie, komitet 75 tys. a lwia

część pokryłyby spółki Skarbu Państwa. Projekt pomnika został wybrany 30 grudnia zeszłego roku. Przedstawia połączone w kratownicę krzyże, spomiędzy których wyrastają drzewa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jest mało monumentalna, ale wielkość można jeszcze zmodyfikować

Zwycięzcy bez umowy

Główną nagrodą w konkursie na projekt było 12 tys. zł i zaproszenie do negocjacji umowy na dokumentację projektową i budowę pomnika. Skończyło się na pieniądzu i uroczystym wręczeniu nagród.

Umowy nie ma, nie było nawet negocjacji z twór-

cami. – Po rozstrzygnięciu konkursu nie mieliśmy żadnego kontaktu z inwestorem – przyznaje krakowski architekt Michał Dąbek.

Okazuje się, że zwycięska praca wcale nie zadowalała działaczy komitetu. – Ani ja, ani inni członkowie komitetu nie byliśmy powaleni efektami konkursu – mówi radny Brzozowski. – Projekt nie spełniał podstawowego założenia, czyli monumentalności. Setek tysięcy ofiar komunizmu, jeśli nie milionów, nie wypadłoby potraktować zbyt skromnie.

Grunt jest niepewny

W międzyczasie pojawił się problem z nieruchomością wskazaną w uchwale pod budowę pomnika. – W odniesieniu do działki toczy się postępowanie administracyjne o zwrot wywłaszczonych nieruchomości – potwierdza Urząd Miasta. – Starosta lubelski, jako organ pierwszej instancji, nie wydał jeszcze decyzji w tej sprawie.

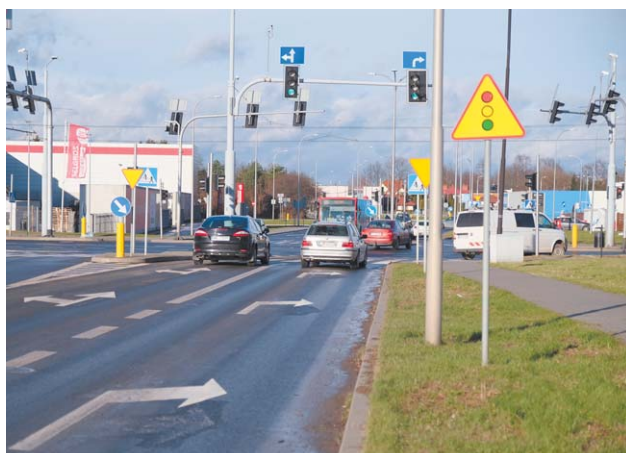
Jeżeli starosta orzeknie o zwrocie nieruchomości, władze miasta będą mogły, o ile uznają to za zasadne, odwołać się do wojewody. Gdyby wojewoda orzekł tak samo, miasto będzie mogło zaskarżyć jego decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, a następnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sprawa może się ciągnąć kilka lat.

Gęsia czeka na dodatkowy pas

INWESTYCJE To nie miasto, a prywatny inwestor może sfinansować budowę dodatkowego pasa ruchu dla skręcających z ul. Gęsiej w prawo w ul. Jana Pawła II. Dla wielu mieszkańców nowych bloków na Węglunku to jedyna droga wyjazdowa z osiedla, przez co ustawiają się tutaj rano spore kolejki samochodów.

Miasto już wiele miesięcy temu zapowiedziało poszerzenie jezdni. Na razie powstał projekt. – Dodatkowy pas do skrętu w prawo będzie miał długość około 106 m – informuje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza.

Miasto nie załatwiło jeszcze wszystkich formalności niezbędnych do rozpoczęcia budowy. – Obecnie trwają przygotowania do złożenia wniosku o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej – dodaje Góźdź. Wspomniana decyzja będzie skutkować przejęciem przez miasto prywatnych gruntów pod poszerzenie ulicy.



Miasto ma już gotowy projekt budowy dodatkowego pasa ruchu, który ma być przeznaczony dla skręcających w prawo

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Kiedy może się zacząć budowa? Władze miasta nie zarezerwowały na nią pieniędzy w przyszłorocznym budżecie Lublina. Tymczasem w prezydenckiej odpowiedzi na prośby radnych można

przeczytać, że ulica będzie przebudowana „w ramach umowy drogowej”. Takie sformułowanie oznacza, że do poszerzenia Gęsiej może zostać zobowiązany jeden z inwestorów budujących w pobliżu swoje obiekty. Ratusz nie informuje jednak o szczegółach. – Aktualnie analizowane są możliwości realizacji tego zadania drogowego – stwierdza Góźdź.

(DRS)

Ratusz rozlicza się z kart

KOMUNIKACJA 17,5 tys. osób wyrobiło sobie dotychczas Lubelską Kartę Miejską uprawniającą do tańszych biletów okresowych – ogłosił wczoraj Urząd Miasta Lublin. Przypomnijmy, że jeszcze kilka miesięcy temu Zarząd Transportu Miejskiego spodziewał się, że może wydać nawet 100 tys. takich kart.

Karta przysługuje przede wszystkim osobom, które wpisują w zeznaniu podatkowym PIT adres zamieszkania na terenie Lublina oraz rozliczają się z podatku z Pierwszym lub Trzecim Urzędem Skarbowym w Lublinie.

– Ideą Lubelskiej Karty Miejskiej jest premiowanie osób, które płacą podatki w Lublinie i przyczyniają się w ten sposób do wzrostu dochodów miasta i jego rozwoju – wyjaśnia Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta miasta. – Posiadanie LKM umożliwia liczne ulgi w takich obszarach, jak kultura, sport i rekreacja, oświata,



zdrowie, gastronomia, handel oraz komunikacja miejska. – Wnioski o nadanie LKM są przyjmowane w Punktach Obsługi ZTM oraz w Biurach Obsługi Mieszkańców – in-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

formuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Przed wizytą warto wcześniej wypełnić wniosek i skompletować niezbędne dokumenty.

Wykaz wymaganych dokumentów, adresy punktów składania dokumentów i godziny ich pracy można znaleźć na stronie internetowej lubika.lublin.eu. Można tu również sprawdzić wykaz firm przyznających zniżki posiadaczom karty.

(DRS)

Maciek nie może przytyć, bo nie dostanie leku za 9 mln zł

WYŚCIG Szansą na wyzdrowienie dla 3-letniego Maciusia jest lek, który kosztuje ponad 9 milionów złotych. Aby go przyjąć w lubelskiej klinice, chłopiec nie może ważyć więcej niż 13,5 kg. Do tej granicy brakuje mu tylko 300 gramów. Trwa dramatyczna walka z czasem

3-letni Maciuś Cieślik choruje na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Dodatkowo zmagą się z padaczką. Szansą na wyzdrowienie jest dla Maciusia przyjęcie najdroższego leku świata. Terapia genowa, do której został zakwalifikowany, kosztuje ponad 9 milionów złotych. Do końca zbiórki zostało kilka dni.

Terapia genowa

Choroba każdego dnia odbiera Maćkowi sprawność. Chłopiec nie chodzi i nie siedzi. Nosi gorset, ortezę, wciąż jest rehabilitowany.

– Takie dzieci nie dożywają zazwyczaj drugich urodzin. Lekarze nie dawali Maciusiowi szans na dożycie choćby pierwszych. Był moment, że reanimowali syna pięć godzin, miałam się z nim już żegnać – opowiada Ewelina Czernecka, mama Maciusia. – Moje dziecko jest głodne. Bardzo mnie to boli, ale cały czas mu mówię: „Jeszcze trochę, jeszcze chwilę”. Tu chodzi o jego życie, zdrowie, przyszłość – dodaje mama chłopca.

Maciuś jest na specjalnej diecie. Otrzymuje znacznie mniejsze porcje, niż powinno jeść dziecko w jego wieku. Chłopiec jest pod stałą opieką lekarzy i dietetyków, którzy dbają o to, aby wprowadzona dieta nie pogorszyła jego stanu zdrowia.



Oczami wyobraźni widzę syna, który jedzie na rowerze, na nartach, który kopie piłkę – mówi Ewelina Czernecka, mama Maciusia

FOT. TVN UWAGA

– Maciuś rośnie, to naturalny proces. Syn całymi dniami woła jeść, domaga się jedzenia. Kończymy posiłek i po kilkunastu minutach znów prosi. Pilnuję jego zbilansowanej diety, ale tak naprawdę muszę go głodzić. Syn jest cały czas głodny – wyznaje Ewelina Czernecka.

– Dieta Maciusia to aktualnie takie minimum kaloryczne, które powinien spożywać. Dla przeżycia powinien przyjmować około 750 kalorii. Zdrowe dziecko w

jego wieku powinno przyjmować mniej więcej 1300 kalorii – tłumaczy Magdalena Sojka, dietetyk.

Rehabilitacja

Choroba Maciusia postępuje. Chłopcu zanikają mięśnie, co prowadzi do paraliżu, utraty możliwości przełykania, a nawet oddychania. Maciusia przy życiu utrzymują leki oraz intensywne, codzienne rehabilitacje.

– Maciuś każdego dnia walczy, ale jego choroba jest

wciąż kilka kroków przed nami. Kiedy wydaje się, że już ją doganiamy, ona jest od nas sprytniejsza. Chcemy wygrać, chcę dla dziecka zdrowia, szczęścia – mówi matka Maciusia.

Terapia genowa może dać szansę chłopcu na odzyskanie pełnej sprawności. Do tej pory w Polsce taki lek otrzymało dziewięciu pacjentów. Podają go tylko lekarze z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

– W tym przypadku

mamy wyścig z czasem. Kryteria są jasne: 13,5 kg u dziecka to granica. Im dziecko waży więcej, tym więcej musimy nośnika wirusowego wdrożyć do jego organizmu, a to zwiększa szansę na wystąpienie działań niepożądanych. Takie są standardy i tego się trzymam. Nie podam leku dziecku cięższemu – podkreśla dr n. med. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z USK w Lublinie.

Mama Maciusia wciąż nie zebrała pełnej kwoty, na po-

krycie terapii genowej, ale stara się ze wszystkich sił.

– Nie wiem, skąd ona czerpie siłę. Każdego dnia, od rana do wieczora walczy. Żaden człowiek nie powinien przeżywać takiej tragedii. Nie powinien siedzieć przy łóżeczku dziecka i zastanawiać się, czy nie nastanie zapaść oddechu. Moja siostra robi to każdego dnia.

Maciek ma 3 lata, a przeżył więcej niż niejednego dorosłego – mówi Justyna Czernecka, ciocia.

Zbiórka na portalu siepomaga.pl zakończyła się sukcesem. – Mam nadzieję, że po podaniu terapii genowej mój syn będzie cieszył się sprawnością i kolejnymi krokami w rozwoju. Oczami wyobraźni widzę syna, który jedzie na rowerze, na nartach, który kopie piłkę. A najczęściej widzę moje dziecko, które idzie za mną za rączkę. To od zawsze było moje największe marzenie – kończy matka chłopca.

UWAGA TVN

POMÓŻ NINIE!

Przypomnijmy, że w sprawie takiej samej choroby i takiej samej terapii genowej prowadzona jest zbiórka na Ninę Słupską z Lublina na portalu siepomaga.pl/nina. Tu też potrzeba 9 mln zł, do wczoraj na koncie było ponad 700 tys. zł.

Ponad 1000 chętnych na szczepienia

BIAŁA PODLASKA

W pierwszej partii do miejscowego szpitala trafiło 300 szczepionek przeciw Covid-19. – Zainteresowanie ze strony pracowników ochrony zdrowia jest bardzo duże – mówi dyrektor placówki.

Szczepienia w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym ruszyły w poniedziałek. – W sumie zgłosiło się 616 pracowników szpitala oraz 494 osoby z innych podmiotów leczniczych. Cały czas spływają wnioski od osób zainteresowanych – podkreśla Magdalena Us, rzecznik placówki, która zatrudnia 1500 osób. Jako pierwsza w Białej Podlaskiej zaszczepiona została lek. Irena Kijuk, ordynator Oddziału



Jako pierwsza w Białej Podlaskiej zaszczepiona została Irena Kijuk, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego

FOT. WSS W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Obserwacyjno-Zakaźnego, która od początku pandemii pracuje z osobami z Covid-19. W poniedziałek szczepieniu poddał się również dyrektor placówki Adam Chodziński, który przyznał, że nie

przechodził zakażenia koronawirusem.

W szpitalu hospitalizowanych jest 105 osób z koronawirusem, 10 z nich wymaga wspomaganie oddechowego respiratorem.

(EB)

Przemytnicy nie dolecieli

Wszystko wydało się kilka dni przed świętami. Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki w Zbierze zauważyli na niebie obiekt latający poruszający się na dość dużej wysokości.

– Z kierunku wschodniego przemieszczał się on w głąb Polski. Funkcjonariusze podejrzewając, iż może to być motolotnia użyta do przemytu nielegalnego towaru, monitorowali jej przelot – opowiada por. Dariusz Sienicki, rzecznik NOSG.

W pobliżu miejscowości Wólczyny pogranicznicy natknęli się na rozbity motolotnię, porzucane wokół niej



Rozbita motolotnia 44-letniego Ukraińca

pakunki oraz mężczyznę, który był pilotem. Był ranny.

– To 44-letni obywatel Ukrainy. Wrak motolotni został zabezpieczony. W znajdujących się w pobliżu pudłach ujawniono 8 tys. paczek papierosów o wartości ponad 112 tys. zł. Załadunek oraz start tego statku powietrz-

nego miał miejsce za wschodnią granicą kraju zaś same papierosy miały zostać zrzucone, bez lądowania na polskiej stronie w pobliżu rzeki granicznej Bug – dodaje Sienicki.

Ukraińcowi grozi do 5 lat więzienia. Został już przekazany granicznym Ukrainy.

SKO

McDonald's w Łukowie?

W przyszłym roku w mieście będzie można zjeść Big Maca. O tym, że powstanie tu restauracja znanej sieci, poinformował burmistrz. Ale McDonald's oficjalnie jeszcze tego nie potwierdza. Burmistrz Piotr Płudowski ujawnił, że McDonald's chce zlokalizować restaurację przy tzw. małej obwodnicy miasta. – Co roku otwieramy ok. 20 nowych restauracji, także w miastach średnich i mniejszych – mówi Katarzyna Kucisz-Rosłoń z firmy McDonald's. – Na terenie województwa lubelskiego posiadamy kilkanaście obiektów i zdecydowanie widzimy możliwości dalszego rozwoju, dotyczy to również Łukowa. Unikamy jednak mówienia o konkretnych miejscach i horyzoncie czasowym inwestycji do czasu podpisania umowy. W województwie lubelskim, sieć ma swoje restauracje m.in. w Lublinie, Puławach, Chełmie czy Białej Podlaskiej.

(EB)



W tym roku ślizgawka przy Hauke-Bosaka działa jedynie przez pięć dni (22-27 grudnia) z przerwą na Boże Narodzenie. Z lodowiska skorzystamy dopiero w drugiej połowie stycznia. Dobra wiadomość jest taka, że ceny wejściówek pozostawiono na zeszłorocznym poziomie (bilet normalny na 90 minut kosztuje 6 zł)

FOT. RS (ARCHIWUM)

Ślizgawka przeszła na kwarantannę

Puławskie sztuczne lodowisko w tym roku nie miało szczęścia do przepisów sanitarnych. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji otworzył je 22 grudnia, by po kilku dniach zamknąć je z powodu „narodowej kwarantanny”. Ślizgawka działała niecałe pięć dni.

Jak zapewnia Arkadiusz Urbaniak, dyrektor puławskiego MOSiR-u, rozłożenie band, zamrożenie i przygotowanie płyty lodowiska

było uzasadnione. – Rozkładanie lodowiska rozpoczęliśmy jeszcze zanim ogłoszono nowe przepisy. Poza tym otrzymywaliśmy liczne sygnały od mieszkańców, którzy oczekiwali jego otwarcia – tłumaczy szef miejskiej spółki. Według dyrektora ośrodka, rozłożenie lodowiska nie pochłonęło znaczących kosztów, a cała konstrukcja, mimo zamknięcia z powodu narodowej kwa-

rantanny na razie zostaje na swoim miejscu. MOSiR liczy na to, że po 17 stycznia przepisy znów pozwolą na jego użytkowanie. Do tego czasu mrożenie płyty nie będzie uruchamiane.

Przypominamy, że z powodu obostrzeń zamknięte są także stoki narciarskie, a miejskie pływalnie mogą służyć jedynie sportowcom przygotowującym się do oficjalnych zawodów.

RS

Pokłócili się o koalicję

BIAŁA PODLASKA Prawica przekonuje o braku koalicji KO-PiS w Radzie Miasta. Dowodem ma być głosowanie w sprawie odwołania przewodniczącego

Ewelina Burda

To było wierutne kłamstwo o rzekomej koalicji. To był wymysł przewodniczącego – przekonuje Dariusz Litwiniuk, szef klubu radnych Zjednoczonej Prawicy. Przypomnijmy, że to radni Białej Samorządowej już kilka tygodni temu sugerowali zmianę układu sił w białskiej radzie. Ich zdaniem prawica weszła w sojusz z Koalicją Obywatelską. Przykładem miało być m.in. głosowanie w sprawie zamiany nieruchomości z powiatem białskim. Tylko radni BS zagłosowali przeciw tej uchwale. – Czujemy się oszukani, bo mieliśmy zapewnienia, że takiej współpracy nie będzie – mówił w listopadzie przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa).

W międzyczasie prawica złożyła wniosek o jego odwołanie, ale na poniedziałkowej



sesji w głosowaniu był remis, co zapewniło Broniewiczowi utrzymanie tej funkcji. KO nie poparła bowiem wniosku kolegów z prawicy. – Nie

ma koalicji z panem Michałem Litwiniukiem i KO. To się potwierdziło. Jak widać w koalicji jest pan Broniewicz, który został obroniony przez

KO i dalej piastuje fotel przewodniczącego – stwierdza z kolei poseł Dariusz Stefaniuk (PiS), w poprzedniej kadencji prezydent Białej Podla-

Szef klubu ZP w radzie Dariusz Litwiniuk (z lewej) i poseł PiS Dariusz Stefaniuk dementują informacje o koalicji z KO w Radzie Miasta

FOT. EWELINA BURDA

skiej. Już wcześniej zwracał uwagę, że w prezydium rady brakuje przedstawiciela największego klubu, a więc Zjednoczonej Prawicy.

– To, że głosujemy zgodnie na radzie miasta, wynika z naszej deklaracji, że pracujemy dla mieszkańców Białej Podlaskiej. Ale będziemy przyglądać się pracy pana prezydenta. Będziemy go kontrolować i oceniać. Jesteśmy klubem opozycyjnym, ale merytorycznym – zapewnia radny Litwiniuk.

– Nie wiem, skąd się wzięły wypowiedzi o koalicji PO-PiS. Zostaliśmy wybrani dla mieszkańców, dla nich pracujemy – tłumaczył na

poniedziałkowej sesji Robert Woźniak, szef klubu KO. – Wszyscy mamy jeden cel. Nowy chodnik czy ulica nie mają barw partyjnych.

Tymczasem przewodniczący rady Bogusław Broniewicz przyznaje, że dziwi go „gęste tłumaczenia” obu ugrupowań. – To przecież żaden grzech, że są dogadani. Uczciwość wobec mieszkańców nakazywałaby jednak, aby się do tego przyznać – podkreśla Broniewicz. W jego ocenie klub prawicy chciał jego odwołania. – Wniosek był złożony z pełną świadomością i dogadaniem się, że mnie odwołają. Nie wiem natomiast i mówię to szczerze, co nie zagrało na tej ostatniej prostej, że plan się wywrócił – stwierdza Broniewicz.

W Radzie Miasta najwięcej, bo 11 mandatów, należy do Zjednoczonej Prawicy, 9 do Koalicji Obywatelskiej, a 3 do Białej Samorządowej.

Rzeźnia musi pójść pod nóż

Od ponad roku po największym zakładzie przemysłowym w Końskowoli pod Puławami hula wiatr. Niesplacane wierzytelności można liczyć w milionach złotych. Na odzyskanie części długu liczy m.in. miejscowy samorząd. Na początku grudnia Sąd Gospodarczy w Świdniku unieważnił postępowanie układowe, czyli propozycję restrukturyzacji zakładów mięsnych Pini Beef w Końskowoli. To kolejny krok w stronę oczekiwanej przez wierzycieli, w tym gminy Końskowola, upadłości tej spółki. Sprzedaż majątku daje szansę na odzyskanie części zaległych należności, dlatego jeszcze przed świętami wójt Stanisław Golebiowski złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości tonącego w długach przedsiębiorstwa.

– Gdyby restrukturyzacja tych zakładów była realna i dawała nam szansę na odzyskanie wierzytelności, nie dążylibyśmy do przyspieszania upadłości tej spółki. Niestety, postępowanie układowe było propozycją bez pokrycia. Uznaliśmy więc, że właśnie upadłość, a następnie sprzedaż majątku spółki to najszybsza droga do odzyskania



Władze Końskowoli nie wierzą w restrukturyzację zakładów mięsnych Pini Beef. Liczą na to, że zaległe podatki pozwoli im odzyskać sprzedaż majątku i przejęcie go przez nowego inwestora

FOT. RS (ARCHIWUM)

choć części zaległości wobec gminy – tłumaczy Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola. Chodzi przede wszystkim o niezapłacony podatek od nieruchomości. – Dla naszego budżetu jest to znacząca suma. Jej odzyskanie z pewnością będzie trudnym i długotrwałym procesem, ale chciałbym zaznaczyć, że nie tylko pieniądze mają znaczenie. Sprzedaż majątku pozwoliłaby na jego zakup przez nowy podmiot, który mógłby wznowić produk-

cję, dać pracę okolicznym mieszkańcom oraz płacić podatki – podkreśla Majkutewicz. Według informacji przekazanych przez władze gminy radnym, sygnały świadczące o zainteresowaniu nabyciem końskowolskich zakładów mięsnych wyrażają dwa przedsiębiorstwa. Ale droga do przejęcia majątku przez nowego inwestora jest dość daleka, bo musi zakończyć się postępowanie sądowe.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Koronawirus spowalnia remont szpitala

PULAWY Otwarto oferty w przetargu na drugi etap remontu puławskiego szpitala specjalistycznego. Nowa okna, drzwi, czy też instalacje CO wymienione zostaną w pawilonie B, budynku administracji i łączniku. Najtańsze oferty złożyły firmy z Ciecierzyna i Radomia. Pandemia spowalnia remont szpitala przy ul. Bema w Puławach. W czerwcu wyłoniono firmy, które mają zająć się m.in. wymianą okien, kaloryferów, drzwi, oświetlenia, czy instalacji wodno-kanalizacyjnej w pawilonie A. Dotychczas wykonano jedynie część prac. Pozostałe, z powodu drugiej fali zachorowań i ponownego przekształcenia placówki na jednoimienną, wstrzymano.

Zwycięzcy czerwcowego przetargu, firmy Plumer i Empora, na dokończenie pierwszego etapu dostały więcej czasu. Termin oddania robót przesunięto z marca na listopad przyszłego roku. Tymczasem w zeszłym tygodniu, tuż przed świętami, otworzono oferty w przetargu na drugi etap remontu szpitala. Zakres prac jest taki sam, jak w pierwszym, z tym, że dotyczy innych budynków. Tym razem nowe okna, drzwi, oświetlenie, czy wewnętrzne instalacje



Puławski szpital przy ul. Bema w ciągu najbliższych lat, o ile pozwoli na to sytuacja pandemiczna, przejdzie kapitalny remont. Rozpoczęto od prac wewnątrz budynków, które mają potrwać do końca listopada 2021 roku

FOT. RS

mają być wymieniane w pawilonie B, łączniku oraz budynku szpitalnej administracji. Najtańsze oferty złożyły Pol-Bud z Ciecierzyna (niecałe 4,3 mln zł) oraz radomskie Darco (niecałe 4,4 mln zł). Obydwie propozycje mieszczą się w budżecie na ten cel (5 mln zł). Kto zwycięży, dowiemy się w styczniu. Prace, o ile nic się nie zmieni, potrwać do końca listopada przyszłego roku. W kolejnych etapach, na które nie ogłoszono jeszcze przetargów,

puławski szpital zyskać ma także ocieplenie i nową elewację, a także panele fotowoltaiczne na dachu. Przypominamy, że cała ta modernizacja jest możliwa dzięki dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (11,5 mln zł). Efektem prac, poza względami estetycznymi, ma być znaczące, bo sięgające nawet kilkudziesięciu procent, obniżenie zapotrzebowania szpitala na energię.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdzie spalać, żeby nie spalić tematu?

PLANY W rejonie Lublina może powstać spalarnia odpadów komunalnych. O jej powstanie otwarcie zabiegają władze Świdnika. Tymczasem samorząd Lublina nie udziela informacji na temat rozmów o lokalizacji zakładu. Wszystkie wcześniejsze przymiarki do podobnych inwestycji kończyły się fiaskiem przez protesty mieszkańców

Dominik Smaga
Agnieszka Antoń-Jucha

Problem z odpadami komunalnymi to nie jest tylko kłopot naszego miasta, ale wszystkich samorządów w Polsce – podkreśla Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Wszędzie brakuje instalacji, które mogłyby odbierać śmieci.

Taką rolę miała pełnić ciepłownia zasilana odpadami, której budowę przy ul. Brzegowej (tuż przy granicy z Lublinem) zainteresowane były dwie firmy: lubelski Megatem oraz Veolia. Pewne jest, że instalacji w tym miejscu nie będzie, bo wymagałaby ona zmiany planu zagospodarowania terenu, którą oprotowali mieszkańcy. Poza tym na taką ciepłownię nie zgodziłby się Urząd Lotnictwa Cywilnego ze względu na sąsiedztwo lotniska. Nie oznacza to jednak, że władze miasta rezygnują z tego pomysłu.

– Ponieważ w Świdniku nie ma miejsca, gdzie można by zlokalizować spalarnię, to plan jest taki, aby w rozmowy na ten temat włączyć też inne samorządy – mówi



Problem spalania odpadów dotyczy coraz większej liczby gmin, dlatego samorządy łączyły się, by razem poszukać miejsca pod spalarnię. Na zdjęciu: zakład zagospodarowania odpadów komunalnych w Bełżyczach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dmowski. – Jesteśmy zdeterminowani, aby taki projekt przeprowadzić wspólnymi siłami. W tej sprawie rozmawiamy m.in. z Lublinem.

O ile Świdnik otwarcie przyznaje się do rozmów,

o tyle Lublin nie zdradza szczegółów. – Aktualnie nie toczy się żadne postępowanie w sprawie uruchomienia instalacji termicznego przekształcania odpadów – stwierdza Monika Głazik

z biura prasowego Ratusza, choć nie pytamy o postępowanie, tylko o rozmowy.

Wiadomo, że sondowane już były możliwości w gminie Wólka, ale tam spalarnia nie będzie. – Nie ma możli-

wości, by instalacja termicznego przekształcania odpadów powstała w Wólce, gdyż miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie przewiduje takiej instalacji – stwierdza Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Dalej będziemy szukać miejsca pod taką inwestycję – dodaje zastępca burmistrza Świdnika.

Poszukiwania łatwe nie będą, bo termiczne przetwarzanie odpadów, chociaż jest popularne w krajach zachodnich, to w Polsce wciąż budzi duży opór. Protesty przeciw tego typu inwestycjom mają już w Lublinie pewną historię.

Dwanaście lat temu protestowano przeciw uruchomieniu tzw. szkliwiarni mającej przetwarzać osady z oczyszczalni ścieków na lubelskim Hajdowie. Miejskie wodociągi planowały, że granulki ze zeszkłonych osadów będą używane w budownictwie.

Przeciwni tej inwestycji mieszkańcy przyszli protestować do Ratusza. Pod ich naciskiem ówczesny prezydent Adam Wasilewski wycofał się z pomysłu. – Je-

stem właścicielem MPWiK w imieniu mieszkańców i to ich reprezentuję – wyjaśniał swą decyzję. Zapowiedział jednak, że problem rozwiąże plazmową spalarnią, gdzie w temperaturze 5 tys. st. C osady rozkładałyby się na proste substancje, a uzyskane metale ciężkie trafiałyby do hut. – Mam inwestorów, którzy chcą budować taki zakład – przekonywał Wasilewski, ale ostatecznie nic takiego nie powstało.

Jesienią 2014 r. do Ratusza zgłosili się właściciele elektrociepłowni Megatem-EC działającej w pobliżu ul. Mełgiewskiej. Prosimi o wydanie decyzji środowiskowej dla rozbudowy o blok energetyczny zasilany paliwem z odpadów komunalnych oraz osadów z oczyszczalni ścieków. W ciągu roku spalanych miałyby ich być nawet 125 tys. ton. Inwestycję oprotowali okoliczni mieszkańcy, którzy zebrali prawie 9 tys. podpisów. Planom inwestora sprzeciwiła się też Rada Dzielnicy Tatarskiej. Ostatecznie inwestor zrezygnował z paliwa z odpadów na rzecz zrębków drewna.

Szpital i radni wołają o pieniądze

Radni powiatu bialskiego apelują do NFZ o zwiększenie kontraktu dla szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim. – Ta wycena świadczeń jest zażnaniem służby zdrowia i szpitala – uważa jeden z radnych. A NFZ odpowiada, że niektóre świadczenia mają dostać większe finansowanie niż obecnie.

Szpital powiatowy ma ostatnio pod górkę. Niedawno pisaliśmy na naszych łamach, że placówka bezskutecznie zwracała się do Agencji Rezerw Materiało-

wy o sprzęt do tlenoterapii. Teraz dochodzi do tego jeszcze jeden problem. – Szpital powiatowy staje się największym wyzwaniem tej kadencji. Ale nie jest to wina złego zarządzania dyrekcji czy powiatu, tylko niskiej wyceny świadczeń przez NFZ – zauważa Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady powiatu. Propozycja NFZ dla szpitala na pierwsze półrocze 2021 roku to 8,5 mln zł. To ok. 340 tys. zł mniej w skali półrocza.

– Zmniejszenie wartości umowy wynika w głównej

mierze z niskiego poziomu realizacji świadczeń w tym roku – tłumaczy Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału NFZ.

W apelu do NFZ radni zwracają uwagę, że w aneksach umów na przyszły rok zmniejszono finansowanie zwłaszcza w zakresie rehabilitacji czy gastrokopii. „Propozycje finansowania tych świadczeń w pierwszym półroczu 2021 roku zostały przygotowane na podstawie wykonania umowy w 2020 roku, a więc w warunkach

pandemii” – zwracają uwagę autorzy apelu, przypominając że przez te okoliczności realizacja umów była niższa niż w 2019 roku oraz w latach poprzednich.

Szpital zwracał się już do NFZ z prośbą o zwiększenie kontraktu na świadczenia w zakresie rehabilitacji. Chciał bowiem ją rozwijać w miejscu zlikwidowanego oddziału położniczego. Na tym nie koniec, radnych niepokoi to, że szpital nie ma pełnych możliwości wykorzystania potencjału swojego nowego obiektu – Zakładu Opiekuń-

czo-Leczniczego w Łózkach. Obecny kontrakt daje możliwości na finansowanie świadczeń dla 35 pacjentów w miesiącu, tymczasem obiekt przystosowano do potrzeb ponad 80 pacjentów. Apel radnych skierowano też do Ministerstwa Zdrowia oraz do premiera Mateusza Morawieckiego.

– Jeśli chodzi o świadczenia w zakładzie opiekuńczo-leczniczym w Łózkach, to z informacji NFZ wynika, że na 2021 rok przewidziano finansowanie na poziomie ponad 1,5 mln zł. – Jest to

kwota większa od wartości umowy na 2020 rok o ok. 670 tys. zł oraz przekracza wartość szacowanego wykonania o ok. 900 tys. zł – zaznacza rzecznik NFZ.

Na koniec dodaje, że rolą NFZ jest zadbanie, aby pieniądze szły za pacjentem. – W 2021 roku planujemy przeprowadzenie cyklicznych analiz poziomu realizacji poszczególnych umów, w celu uwzględnienia zwiększonej zgłaszalności pacjentów – zapowiada rzecznik.

EWELINA BURDA

Brodacze żegnają stary rok w Sławatyczach

Przez trzy ostatnie dni grudnia przebierańcy łapią przechodniów, składają życzenia i trochę chuliganiją. Tak brodacze w Sławatyczach w powiecie bialskim żegnają stary rok.

W tym roku z przyczyn epidemiologicznych wybory na najładniejsze przebranie odbędą się w formie interaktywnej na Facebooku. – Ale sam zwyczaj będzie można zobaczyć oczywiście w ciągu trzech dni na własne oczy na rynku w Sławatyczach – zapewnia Arkadiusz Misztal, wójt gminy. – We wto-

rek nagrywamy film prezentujący sławatycki zwyczaj żegnania starego roku oraz brodacze biorących udział w konkursie – tłumaczy wójt. Nagranie będzie udostępnione na stronie internetowej gminy oraz na Facebooku, gdzie będzie można głosować na kandydatów. – Każdy brodacze musi mieć na sobie stary kożuch, który coraz trudniej dostać, skórzana kolorową maskę i brodę z lnianego włókna. Najwięcej pracy jest zawsze z kapełuszem z misternie zrobionych kwiatów z bibuły. Na to potrzeba kilku tygodni

roboty. Do tego słoma na butach – opowiadał nam rok temu brodacze Dawid. Przypomnijmy, że kilka lat temu w Sławatyczach odsłonięto też mural z brodacami. Samorząd stara się o wpisanie tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Jednym z warunków jest zebranie wywiadów etnograficznych wśród mieszkańców. (EB)

Brodacze ze Sławatycz lubią chuliganiją, ale robią to w sympatyczny sposób

FOT. ARCHIWUM EB



Upiła i okradła

BIAŁA PODLASKA 36-latką piła ze znajomym, a kiedy usnął, okradła go. Grozi jej teraz 10 lat więzienia.

Wszystko wydarzyło się pod koniec listopada, a kilka dni później na komendę w Białej Podlaskiej zgłosił się mężczyzna, alarmując, że został okradziony. Skradziono mu z domu gotówkę i kartę płatniczą, z której już dwa razy ktoś wypłacił pieniądze. Łączna wartość strat to 6 tys. złotych.

– Mężczyzna nie był jednak w stanie wyjaśnić funkcjonariuszom oko-

liczności zdarzenia, gdyż doszło do niego w czasie, kiedy pił alkohol – informuje policja.

Funkcjonariuszom udało się ustalić, że mężczyzna pił ze znajomą. To 36-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej.

– Kobieta początkowo zaprzeczała, by miała związek ze sprawą. Jednak w trakcie rozmowy z funkcjonariuszami przyznała, że wykorzystwała sen pokrzywdzonego, a pieniądze wydała na bieżące potrzeby.

Kobiecie grozi teraz do 10 lat więzienia. (SKO)

50 lat od krwawych wydarzeń na Wybrzeżu

POWIEW WOLNOŚCI Wydarzenia z przełomu 1970 i 1971 roku kosztowały życie 45 osób i wywołały polityczne trzęsienie ziemi we władzach PZPR, włącznie z rezygnacją z funkcji I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Przypominamy tamte tragiczne wydarzenia sprzed 50 lat

14 grudnia 1970 r., na wieść o podwyżce cen żywności, w Trójmieście, Szczecinie i innych miastach wybuchły strajki robotników. Było to największe po roku 1956 wystąpienie przeciwko polityce władz. Krwawa pacyfikacja protestów doprowadziła do skompromitowania rządzącego od czternastu lat Władysława Gomułki. W dłuższej perspektywie dramat Grudnia '70 przyczynił się do realizacji idei niezależnych od władz związków zawodowych.

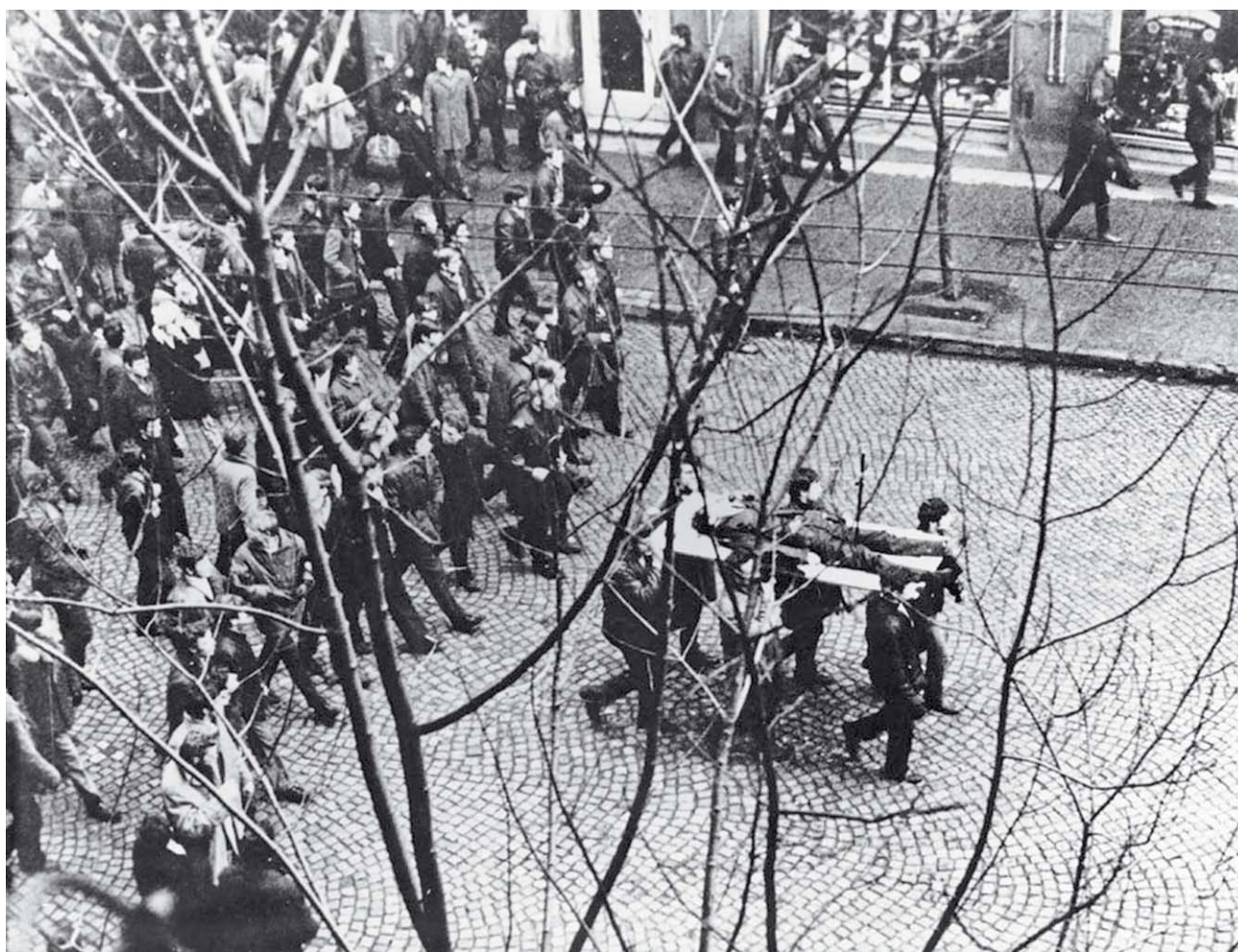
12 grudnia, rząd przyjął decyzję o „regulacji cen”. Tego samego dnia Gomułka w przemówieniu radiowo-telewizyjnym poinformował Polaków o wprowadzanych zmianach. Podwyżki miały objąć 45 grup artykułów, głównie spożywczych: mięsa – średnio o 18 proc., mąki – o 17, makaronu – o 15, dżemów – o 36, ryb – o 12. Wzrosły też ceny węgla – o 10 proc., materiałów budowlanych – o 20-37, oraz wyrobów włókienniczych, obuwia skórzanego, mebli, motorowerów i motocykli. Jednocześnie obniżono cenę m.in. mydła, radioodbiorników, pralek i lodówek.

Drożały więc głównie artykuły codziennej konsumpcji; pogarszało to przede wszystkim sytuację najuboższych. Taniały natomiast produkty kupowane stosunkowo rzadko i dostępne nierzadko dla nielicznych i uprzywilejowanych.

Dodatkowym ciosem był wzrost cen zaledwie kilkanaście dni przed świętami Bożego Narodzenia.

Zaczęło się w Stoczni Gdańskiej

W poniedziałek 14 grudnia 1970 r. w Stoczni Gdańskiej wybuchł strajk wywołany ogłoszonymi dwa dni wcześniej podwyżkami na artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza na żywność. Ok. godz. 10 przed budynkiem dyrekcji rozpoczął się wiec, w którym udział wzięło 3 tys. robotników domagających się zniesienia podwyżek i zmian personalnych w kierownictwie partii. W związku z tym, że nikt z władz nie podjął rozmów ze strajkującymi, uformowali oni pochód i udali się pod gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Robotnicy udali się też



Demonstracje Grudnia 1970 w Gdyni: Ciało Zbyszka Godlewskiego niesione przez demonstrantów

FOT. EDMUND PELPLIŃSKI/WIKIPEDIA

pod gmach Polskiego Radia Gdańsk, gdzie zażądali możliwości wygłoszenia swoich postulatów na falach eteru.

Zebrani przed budynkiem KW demonstranci wybrali delegację, która weszła do środka, żeby przedstawić swoje żądania. Ok. godz. 16, po rozejściu się pogłoski o aresztowaniu delegatów, doszło do pierwszych starć z milicją. Rozpoczął się szturm gmachu KW, w którym wybito szyby i spalono drukarnię. W centrum Gdańska po południu w manifestacjach wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Do akcji ruszyły większe oddziały MO i wojska, używając petard oraz gazów łzawiących.

Siły porządkowe do późnych godzin nocnych brutalnie rozpraszały tłum. Do starć dochodziło głównie pod budynkiem KW, Dworcem Głównym i na Wałach Piastowskich. W niektórych miejscach podpalano samochody, kioski z gazetami, wybijano szyby wystawowe. Padły pierwsze strzały. Setki osób zostało pobitych i zatrzymanych. W rejon Trójmiasta ściągano jednostki milicyjne, zarządzono podwyższony stan gotowości bojowej lokalnych jednostek wojskowych, a oddziały wojsk wewnętrznych wprowadzono już do akcji. Władze wprowadziły też blokadę telekomunikacyjną Trójmiasta i innych miast Wybrzeża.

Mimo to strajki rozwijały się w kolejnych miastach. 15 grudnia kolejni robotnicy zastrajkowali w Gdyni, Elblągu, Słupsku i Szczecinie.

Można strzelać

Od rana w Warszawie obradował najwyższy sztab kryzysowy pod przewodnictwem Gomułki. Po krótkiej dyskusji Gomułka podjął decyzję o zezwoleniu na użycie broni. Przekazana telefonicznie, potwierdzona została zarządzeniem MSW i formalnie weszła w życie o godz. 12. Ok. godz. 14 zdecydowano o powołaniu Sztabu Lokalnego w Gdańsku, którego szefem został gen. Korczyński. Do Gdańska skierowano również szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Bolesława Chochę. W rejon miasta, gdzie nasilały się walki uliczne, zaczęto ściągać jednostki pancerne i zmotoryzowane.

O godz. 15 w stoczni zaczął się strajk okupacyjny. Władze wprowadziły godzinę milicyjną od godz. 18 do 6 rano. Tego dnia w starciach z siłami porządkowymi według oficjalnego komunikatu zginęło 6 osób, a 300 zostało rannych. Spalono budynki KW PZPR, Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, Naczelnej Organizacji Technicznej i Dworca Głównego.

W nocy z 15 na 16 grudnia wojsko obsadziło ważniejsze punkty w Gdańsku oraz za-

blokowało stocznię i port. W Gdyni aresztowano komitet strajkowy, z którym porozumienie zawarły wcześniej władze miejskie. Władze zdecydowały się zaprowadzić porządek siłą, bez względu na cenę. Zenon Kliszko na posiedzeniu Egzekutywy KW powiedział: „Mamy do czynienia z kontrrewolucją, a z kontrrewolucją trzeba walczyć przy pomocy siły. Jeżeli zginie nawet 300 robotników, to bunt zostanie zdławiony”. Również Gomułka ocenił strajki i manifestacje jako kontrrewolucję.

Przez cały 16 grudnia trwały demonstracje w Gdańsku. Na polecenie Zenona Kliszki zablokowano Stocznnię im. Lenina, a do próbujących z niej wyjść na ulicę robotników wojsko otworzyło ogień. 17 grudnia doszło do masakry w Gdyni. Dzień wcześniej w telewizyjnym wystąpieniu wicepremier Kociołek nawoływał stoczniovców do powrotu do pracy. Ok. godz. 6 rano wojsko otworzyło ogień w stronę robotników idących z dworca do zabloowanej stoczni. Padli zabici i ranni. Do wieczora trwały starcia. Do demonstrantów strzelano z ziemi i powietrza. Milicja i służby więzienne z niezwykłą brutalnością traktowały zatrzymanych.

Gomułka musi odejść

18 grudnia większość Biura Politycznego opowie-

działa się za politycznym rozwiązaniem konfliktu. Decyzja ta była zgodna z sugestią przekazaną premierowi Cyrankiewiczowi przez Leonida Breżniewa i oznaczała klęskę Gomułki. Otoczenie I sekretarza KC PZPR obserwowało stałe pogarszanie się stanu psychicznego i fizycznego Gomułki. Przyspieszało to toczący się już proces odsunięcia go od władzy i wyłonienia nowego kierownictwa partii. W tym czasie w Trójmieście w zasadzie panował już spokój. Protesty trwały jeszcze w Elblągu oraz w Szczecinie, gdzie 22 grudnia przerwano strajk.

Krwawa pacyfikacja robotniczego protestu na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. spowodowała śmierć ok. 45 osób. Ponad 1165 osób odniosło rany, ok. 3 tys. zostało najpierw bestialsko pobitych, następnie aresztowanych. Nigdy dotąd, nawet w czerwcu 1956 r. w Poznaniu, władze komunistyczne nie użyły na taką skalę wojska przeciwko ludności. Na samym tylko Wybrzeżu do akcji wprowadzono ok. 27 tys. żołnierzy, 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych i blisko 100 śmigłowców i samolotów.

W kierownictwie PZPR zdawano sobie sprawę, że Gomułka i jego najbliżsi współpracownicy w zaistniałej sytuacji powinni odejść, aby można było ich obarczyć

winą za „błędy i wypaczenia władzy”, uspokajając w ten sposób nastroje społeczne. Stanowisko to było zgodne z opinią Moskwy, która zachęcała polskich towarzyszy do szybkich zmian personalnych na najwyższych szczeblach władzy. 20 grudnia 1970 r. na VII plenum KC PZPR przyjęto rezygnację Gomułki z funkcji I sekretarza i członka Biura Politycznego KC. Nowym I sekretarzem, mającym poparcie Moskwy, został Edward Gierek, dotychczasowy I sekretarz KW PZPR w Katowicach i członek Biura Politycznego KC. Dzień później ukazał się komunikat o stanie zdrowia Gomułki, informujący o tym, że leczenie „zaburzeń w układzie krążenia” wymaga długiego czasu.

Do gry wchodzi włókieniarz

Zmiany na szczytach władzy nieco uspokoiły nastroje społeczne. Jednak już pod koniec grudnia 1970 r. w stoczni szczecińskiej organizowano wiece robotników. 22 stycznia 1971 r. ponownie rozpoczął się strajk. Załoga stoczni domagała się odwołania podwyżek, wyborów do władz związkowych oraz przybycia do Szczecina Gierka i Jaroszewicza. W czasie długiej debaty ze stoczniovcami Gierek składał obietnice zmiany stylu rządzenia oraz poprawy warunków życia. Jego wystąpienie zostało przyjęte chłodno. Następnie udał się do Gdańska. W trakcie spotkania z załogami największych strajkujących trójmiejskich zakładów pracy wygłosił słynny apel o zaufanie, zakończony pytaniem: „Pomożecie?”.

10 lutego 1971 r. wybuchł strajk fatalnie wynagradzanych łódzkich włókieniarz. Protestujące żądały cofnięcia podwyżki cen, wzrostu płac i poprawy warunków życia. Niekorzystny dla władz przebieg spotkania włókieniarz z premierem Jaroszewiczem sprawił, że zdano sobie sprawę, iż utrzymanie decyzji o podwyżkach może mieć katastrofalne konsekwencje. Po powrocie z Łodzi, 15 lutego 1971 r., Jaroszewicz na forum Biura Politycznego zgłosił wniosek o rezygnację z „operacji cenowej”. Decyzja została zatwierdzona i weszła w życie 1 marca. Mimo to kolejne strajki wybuchały w różnych regionach kraju aż do maja 1971 r. Symbolicznym zwieńczeniem „wydarzeń grudniowych” były pochody 1-majowe, podczas których robotnicy wznosili hasła rozliczenia winnych śmierci ich kolegów.

MICHAŁ SZUKAŁA (PAP)

W Lublinie mieszkania drożeją najszybciej

RAPORT W niemal wszystkich dużych miastach mieszkania są dzisiaj droższe niż na początku roku. Najwyższe podwyżki zanotowano w Lublinie. Jednocześnie w przyszłym roku oprocentowanie i raty kredytów hipotecznych mają ustanowić nowe historyczne minimum.

Pandemia tylko nieznacznie ostudziła nastroje na rynku nieruchomości - oceniają analitycy Expandera. Zamiast przepowiadanych spadków cen nastąpiło jedynie spowolnienie tempa wzrostu. Według NBP w 2019 r. ceny transakcyjne średnio wzrosły o 11 proc. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku tempo wzrostu wyniesie ok. 6 proc.

W listopadzie ceny w internetowych ogłoszeniach niemal wszędzie były wyższe niż na początku roku. Aż w 9 z 15 miast badanych przez Expandera osiągnęły bardzo wysoki poziom. Rekord padł w Lublinie. W porównaniu z początkiem roku najbardziej ceny wzrosły tu o 9 proc., do 6974 zł za mkw. W Krakowie zanotowano wzrost na poziomie 8,7 proc. Oczywiście dane na temat cen transakcyjnych mogą okazać się nieco gorsze. Wszystko wskazuje jednak na to, że w zdecydowanej większości miast w IV kwartale będą one wyższe niż przed rokiem - oceniają eksperci.

Średni kredyt na ponad 300 tys.

Dobrze wyglądają również dane na temat wartości wypłaconych kredytów hipotecznych. Wiosną banki mocno zaostrzyły warunki ich przyznawania. Dla przykładu minimalny wkład własny w większości przypadków wzrósł z 10 proc. do 20 proc. wartości nieruchomości. Mimo to od stycznia do listopada wypłacono kredyty na kwotę 57,9 mld zł. Nie



udało się więc przebić wyniku z rekordowego 2019 r., ale ta wartość jest aż o 6 mld zł wyższa niż w tym samym okresie w 2018 r.

- Wynik jest tak wysoki przede wszystkim dzięki

zamożnym klientom, dla których dwukrotnie wyższy wymagany wkład własny nie był żadną przeszkodą - wyjaśnia Jarosław Sadowski, z Expander Advisors. - Za ich sprawą w listopadzie

średnia kwota wypłaconego kredytu wyniosła rekordowe 303 505 zł.

Jest też druga strona medalu. Z powodu obaw o utratę pracy oraz przez zaostrzenie wymogów, zdecydowa-

nie mniej kredytów zaciągnęli „zwykli” Polacy. Liczba kredytów wypłaconych od stycznia do listopada była o 20 tysięcy niższa niż przed rokiem i o 11 tysięcy niższa niż 2 lata temu.

- Mniej kredytów na niższe kwoty również przyczyniło się do wywindowania średniej kwoty do rekordowego poziomu - dodaje Jarosław Sadowski.

Rok niskich rat

Oprócz poziomu średniej kwoty, kredyty hipoteczne biją również dwa inne rekordy. Chodzi o poziom oprocentowania i wysokość rat. Od 14 grudnia stawka WIBOR 3M wynosi 0,21 proc., co jest najniższym poziomem w historii. Oprocentowanie większości kredytów w złotych, wypłaconych przed 2009 r., których marża wynosi 0,8 proc, spadnie do zaledwie 1,01 proc. W przypadku kredytów wypłaconych obecnie zdarzają się oferty z marżą 1,9 proc.

- Dzięki spadkowi WIBORu oprocentowanie początkowe w takim przypadku wyniesie 2,11 proc., czyli najmniej w historii - wylicza Jarosław Sadowski.

Jeśli poziom stawki WIBOR utrzyma się do końca grudnia, to w przyszłym roku wielu kredytobiorców zapłaci najniższe raty w historii. W przypadku kredytu na kwotę 300 000 zł na 30 lat udzielonego w na początku 2008 r. rata po aktualizacji oprocentowania wyniesie zaledwie 1159 zł. Jeszcze w styczniu 2020 r. wynosiła 1313 zł.

OPRAC:JSZ

Przez epidemię deweloperzy budują mniej

W listopadzie firmy deweloperskie nadrobiły zaległości wywołane wiosennym zamrożeniem gospodarki. Wciąż jednak liczba mieszkań, których budowę rozpoczęto jest o niższa niż przed rokiem.

Listopad okazał się kolejnym dobrym miesiącem dla deweloperów - ocenia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Niezmiennie chętnie kupowaliśmy mieszkania, a deweloperzy zaczęli budować prawie 13,1 tys. nowych mieszkań. To tylko trochę więcej niż przed rokiem, ale też o prawie 14 proc. więcej niż przed miesiącem. W listopadzie Polacy odebrali też

klucze do ponad 12,8 tysięcy nowych mieszkań, których budowę deweloperzy już zakończyli. To dobry wynik - taki jak w rekordowym dotychczas 2019 roku.

Nieruchomości to synonim bezpieczeństwa. Motywacje do zakupu są różne. Jedni chcą po prostu wykorzystać okazję i zaciągają najniższe oprocentowane kredyty w historii.

Inni szukają w nieruchomościach bezpiecznej przystani dla kapitału, ochrony przed inflacją i zysków z wynajmu nawet 20-30 razy wyższych niż to co oferuje

przeciętna roczna lokata. Można to podsumować tak, że pomimo epidemicznych zawirowań, rynek mieszkaniowy ma się dobrze, a wiosenne zaległości są powoli nadrabiane - ocenia Bartosz Turek.

Kwarantanna nie taka straszna

Wiosenna kwarantanna spowodowała wyraźny spadek aktywności gospodarczej. Tym razem skala problemów - o ile się ujawnia - powinna być jednak znacznie mniejsza. - Koronowym powodem dla poparcia

tej tezy jest doświadczenie z pierwszej połowy roku. To nauczyło nas lepszego radzenia sobie z problemami jakie nosi epidemia i związane z nią ograniczenia. Poza tym wiosenne doświadczenia pokazały, że Polacy w trakcie epidemii nie wstrzymują się z zakupami na rynku nieruchomości - wyjaśnia Bartosz Turek. - Wydaje się to racjonalne szczególnie dziś, gdy lada moment zaczniemy przyjmować szczepionki, co daje szansę na skuteczne pozbycie się problemu epidemii i powrót gospodarki

na normalne tory - dodaje ekspert.

To powinno przełożyć się na wzrost popytu zarówno na zakup, jak i najem mieszkań.

Epidemia powstrzymała budowę

O tym jak epidemiczna huśtawka wpłynęła na tegoroczne dokonania deweloperów lepiej niż dane za poszczególne miesiące świadczą dane skumulowane za 11 miesięcy bieżącego roku. Wynika z nich, że deweloperzy w okresie od stycznia do listopada zaczęli budować

118,4 tys. mieszkań. To o 9,2 proc. mniej niż w analogicznym okresie rekordowego 2019 roku. Podobnie było z wydanymi pozwoleniami. Tych przez 11 miesięcy br. deweloperzy otrzymali o 5,2 proc. mniej niż przed rokiem.

Na drugim biegunie znajdziemy mieszkania oddane do użytkowania. Tych było w br. o 8,6 proc. więcej niż przed rokiem. To pozytywne wpływa w bieżącym roku na rozpoznawane przez deweloperów przychody.

OPRAC:JSZ



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511 075
866 ; 662 396 670.

103720L01-A

RÓŻNE

KANCELARIA Prawna
HPP Consulting Sp. z
o.o. www.hppc.pl -
upadłość konsumencka
- restrukturyzacja firm -
sprawy gospodarcze i
cywilne - ochrona przed
egzekucją - tarcza 4.0
Tel. 691 300 688, 530
133 383 mail: info@
hppc.pl

192920L01-A

USŁUGI

DOCIEPLENIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

002920L01-A

Biurowo Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ 81 46 26 820
☎ 81 46 26 988

b0028

PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KĄŻDEGO KLIENTA
CZYŚCIMY OSOBN.
LUBLIN, BURSACKI 15 A W
GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.

110420L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo,
tel. 506-123-602, 506-123-
604.

184520L01-A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Fiat Doblo Cargo
1.9 JTD - szczegóły: www.
mpgk.chelm.pl (przetargi/
sprzedaż składników
majątkowych Spółki)

197220L01-A

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ **605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia

zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

189220L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

247019L01-A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820

Wójt Gminy Zakrzew

ogłasza rokowania na sprzedaż nieruchomości

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa zabudowana
stanowiąca własność gminy Zakrzew

Nr działki i określenie położenia nieruchomości	Nr KW	Powierzchnia działki (ha)	Rodzaj nierucho- mości	Przeznaczenie w planie zago- spodarowa- niaprzestrze- nego	Cena wywoławcza nieruchomości
dz. 716/1 Tarnawka Pierwsza Gmina Zakrzew	LU11/00227544/0	0,52	Gruntowa zabudowana	Brak planu	80 000,00 zł

Nieruchomość nie jest obciążona. Nie istnieją zobowiązania, których przedmiotem jest powyższa nieruchomości. Nieruchomość gruntowa zabudowana jest budynkami: sklepu, magazynu i budynkiem po zlewni mleka, położona bezpośrednio przy drodze gminnej utwardzonej asfaltem. Budynki nieużytkowane wymagające remontu. Teren uzbrojony w urządzenia infrastruktury: sieć wodociągowa, energia elektryczna, linia telefoniczna.

Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się w dniu 24 sierpnia 2020 roku, drugi w dniu 15 października 2020 roku. Ze względu na brak oferentów przetargi zakończyły się wynikiem negatywnym.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 80 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych). Cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).

Rokowania odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew w Sali Konferencyjnej w dniu 1 lutego 2021 roku o godzinie 12⁰⁰.

WARUNKIEM PRZYSTĄPIENIA DO ROKOWAŃ JEST:

- 1) Złożenie pisemnego zgłoszenia udziału w rokowaniach w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „zgłoszenie do rokowań na sprzedaż działki nr 716/1 w miejscowości Tarnawka Pierwsza” **w terminie do 28 stycznia 2021 roku** w sekretariacie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew.
- 2) Wpłacenie zaliczki w wysokości 8 000,00 zł na rachunek Urzędu Gminy Zakrzew Nr 17 8685 0001 0000 0736 2000 0160 (Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie) **w terminie do 28 stycznia 2021 roku** z dopiskiem w tytule przelewu „zaliczka – rokowania na sprzedaż działki nr 716/1 w miejscowości Tarnawka Pierwsza”. Określony termin oznacza datę wpływu na konto Urzędu Gminy Zakrzew.

ZGŁOSZENIE UDZIAŁU W ROKOWANIACH POWINNO ZAWIERAĆ:

- imię i nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot.
- datę sporządzenia zgłoszenia,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- proponowaną cenę i sposób zapłaty,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości,
- dowód wpłaty zaliczki.

Zaliczkę wpłaconą przez uczestnika rokowań, który zostanie ustalony jako nabywca zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w przypadku uchylenia się tej osoby od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego zaliczka przepada. Pozostałym uczestnikom rokowań zaliczka zwracana jest nie później niż w terminie 3 dni od odwołania lub zakończenia rokowań.

Cena nabycia nieruchomości jest płatna w całości do dnia zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego – przed podpisaniem umowy. Wszelkie koszty związane z zakupem nieruchomości, (notarialne, sądowe itp.) ponosi w całości nabywca nieruchomości.

Rokowania odbędą się, chociażby wpłynęło tylko jedno zgłoszenie spełniające warunki określone w ogłoszeniu o rokowaniach.

Wójtowi Gminy Zakrzew przysługuje prawo zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew (Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew) na tablicy ogłoszeń, a także zamieszczone na stronie internetowej tut. Urzędu www.zakrzew.lubelskie.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: zakrzew.e-biuletyn.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać: w Urzędzie Gminy Zakrzew, pokój nr 7, na stronie internetowej gminy: www.zakrzew.lubelskie.pl, w biuletynie informacji publicznej: zakrzew.e-biuletyn.pl, oraz telefonicznie pod nr telefonu: 84 6809713.

Zakrzew, dnia 29.12.2020

in578

dziennik
WSCHODNI.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odsłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

www.dziennikwschodni.pl

Wójt Gminy WERBKOWICE

informuje, że dnia 30.12.2020 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń **został wywieszony** na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży** w formie przetargu nieograniczonego, działki położonej w obrębie ewidencyjnym 0187 **Turkowiec oznaczonej numerem 557/3 o powierzchni 1,7300 ha.**

in577

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990)

podaje do publicznej wiadomości wykaz dotyczący garażu znajdującego się nieruchomości Skarbu Państwa oznaczonej jako działka 25/4 (obr. 26, ark. 7), położonej w Lublinie przy ul. Weteranów 1b, który jest przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został umieszczony od dnia 30 grudnia 2020 r. na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in576

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 50 30 26 88 3
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

KRAJ I ŚWIAT

Tuchel oficjalnie odszedł z PSG

Thomas Tuchel został zwolniony z funkcji trenera Paris Saint-Germain. W ten sposób potwierdziły się wcześniejsze doniesienia. Jako pierwszy wiadomość o zwolnieniu Thomas Tuchela 24 grudnia podał Christian Falk na łamach „Sport Bilda”. W ślad za nim tę informację potwierdziły inne źródła. PSG po 17 rozegranych kolejkach znajduje się na najniższym stopniu podium w ligowej stawce. Liderem jest Olympique Lyon, który ma 2 punkty przewagi. Niezadowolające rezultaty były tylko jednym z powodów dymisji trenera. Od dłuższego czasu 47-latek nie mógł dojść do porozumienia z dyrektorem sportowym, Leonardo.

W Chelsea robi się nerwowo

Chelsea wygrała zaledwie jedno z pięciu ostatnich ligowych spotkań. W poniedziałek drużyna Franka Lamparda zremisowała z rewelacją obecnego sezonu, Aston Villą 1:1. „The Villans” jechali na Stamford Bridge, mając tyle samo punktów co londyńczycy (25), więc mecz nie miał zdecydowanego faworyta. Pod koniec pierwszej połowy Chelsea miała już przewagę i potrafiła ją udokumentować dzięki świetnej akcji oskrzydłającej. Doskonale z lewej strony zacentrował Ben Chilwell, a piłkę do siatki szczupakiem skierował niezawodny Olivier Giroud (34 min). Goście wykorzystali zamieszanie w defensywie rywala po urazie Andreasa Christensena, niepilnowany w polu karnym Anwar El Ghazi zamknął centrę Matty’ego Casha.

Spójnia Stargard ograła GTK Gliwice

Koszykarska PGE Spójnia Stargard pokonała we własnej hali GTK Gliwice 84:78. Po serii słabszych meczów do niezłej dyspozycji wrócił Raymond Cowels, ale najważniejszy rzut spotkania należał do Kacpra Młynarskiego. Całe spotkanie Młynarski zakończył z dorobkiem 12 punktów, wykorzystał 4 z 6 prób z dystansu. 21 „oczek” dołożył Cowels, a dwa mniej dodał Faust. Spójnia trafiła solidne 12 rzutów zza łuku i popełniła tylko 10 strat. W Tabeli Ekstra Basket Ligi prowadzi Legia Warszawa (18 spotkań/31 punktów) przed Zastalem Zielona Góra (16/30) i Śląskiem Wrocław (18/30). Spójnia (18/27) jest szósta, a GTK Gliwice (18/26) ósme.

Multi Multi (29.12), godz. 14
2, 3, 6, 10, 13, 14, 29, 31, 32, 39, 46, 54, 55, 61, 63, 67, 68, 72, 74, 79. Plus 6.
Multi Multi (28.12), godz. 21.50
3, 7, 19, 23, 25, 26, 28, 29, 38, 51, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 66, 67, 71, 75. Plus 25.
Mini Lotto (28.12)
17, 30, 31, 35, 36.
Ekstra Pensja (28.12)
11, 17, 29, 31, 34 – 2.
Ekstra Premia (28.12)
1, 10, 24, 30, 35 – 4.
Kaskada (29.12), godz. 14
1, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23.
Kaskada (28.12), godz. 21.50
1, 3, 4, 6, 8, 12, 13, 14, 18, 19, 21, 24.
Super Szansa (29.12), godz. 14
9, 3, 7, 9, 6, 6, 5.
Super Szansa (28.12), godz. 21.50
7, 3, 3, 7, 2, 2, 3.

Rzucaj, aż będziesz gorący

ROZMOWA Z Mateuszem Dziembą, kapitanem koszykarzy Pszczółki Start Lublin

• Doszliście już do siebie po wigilijnej podróży z Niżnego Nowogrodu?

– To była najgorsza podróż na świecie. Wolałbym tego nie wspominać. Postanowiono nas przetrzymać przez kilka godzin pomiędzy polską i rosyjską granicą. Łącznie w podróży byliśmy przez 26 godzin. Nie chcę już do tego wracać, bo kosztowało to nas mnóstwo nerwów.

• W niedzielę pokonaliście Asseco Arka Gdynia. Dość nieoczekiwanie przeciwnik potrafił wam sprawić trochę problemów.

– Sami zaprosiliśmy ich do odrabiania strat. Nasze problemy rozpoczęły się w drugiej kwarcie. Rozpracowali nas, stanęli strefą, która na długo nas zatrzymała. Na szczęście, druga połowa była już pod naszą kontrolą. Znaleźliśmy sposób, aby rozbijać defensywę gdynian i pewnie wygraliśmy.

• 16 pkt i 11 zbiórek – to był najlepszy mecz Mateusza Dziembę w tym sezonie?

– Pod względem rzutowym na pewno. Trener zawsze nam powtarza, że kiedy jestem otwarty, to mam rzucać. Jak się trafi jedną trójkę, to trzeba rzucić następną. Jak trafię następną, to trzeba rzucać aż się nie spudłuje. Jesteś ciepły, to rzucaj aż będziesz gorący. Co do moich zbiórek, to wynikały one z założeń przedmeczowych. Wiedzieliśmy, że wypadł nam Joshua Sharma, dlatego staraliśmy się mocniej pilnować tego elementu.



Mateusz Dziemba (z piłką) jest jednym z najważniejszych graczy Pszczółki Start Lublin

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

• Jak oceni pan wejście do zespołu Yannicka Franke?

– Świetnie wpasował się w zespół. To Europejczyk, więc zna naszą mentalność. Był zresztą w wielu klubach i ma spore doświadczenie. Poza boiskiem jest otwarty, bardzo pozytywny i szybko złapaliśmy nić porozumienia. W meczu we Włocławku czy Niżnym Nowogrodzie wypadł z naszego składu Sherron Dorsey-Walker, więc Franke był idealnym zastępstwem dla niego. Czekamy na powrót Sherrona i myślę, że z nimi dwoma w składzie nasza gra będzie wyglądać jeszcze lepiej.

• Często zmiany chyba nie ułatwiają wam gry...

– To jest niesamowity sezon. Nie pamiętam, kiedy mieliśmy tyle zmian w kadrze. Decyzję Joshua w pełni rozumiem, ale my musimy teraz znaleźć inne rozwiązanie. Rynek jest jednak pełen ciekawych graczy, więc wierzę, że uda nam się go zastąpić. Na pewno tak duża rotacja w składzie źle wpływa na drużynę, bo trzeba tracić czas na zgrywanie zespołu. Mimo to oraz faktu, że nasza forma faluje, to wygrywamy kolejne spotkania. To dobrze, bo na końcu liczą się i tak tylko zwycięstwa.

• Zawężona rotacja powoduje, że wzrasta pewność siebie poszczególnych graczy?

– Oczywiście. Masz mniej zawodników na swojej pozycji, to płynność gry jest większa. Zawodnik ma wtedy więcej kontaktów z piłką, rzutów i jest w rytmie meczowym.

• Przyzwyczailiście się już do gry przy pustych trybunach?

– Mamy półmetek sezonu, a czujemy się, jakbyśmy rozgrywali kolejne sparingi. Na trybunach znajduje się przecież jedynie kilka osób. To jest sztuczne. Kibice też nie są nasyceni, bo w telewizji to można obejrzeć film, a nie mecz. Brakuje nam energii płynącej od fanów.

• Na koniec roku mierzycie się z Polpharmą Starogard

Gdański. Czy nie będziecie mieli problemów z koncentracją? Rywal zajmuje ostatnie miejsce w Energa Basket Lidze.

– W tym momencie sezonu nie wolno patrzeć na miejsce w tabeli najbliższego przeciwnika, ale na jego aktualną formę. Polpharma natomiast wygrała trzy mecze z rzędu, a ostatnio nieznacznie uległa Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Jesteśmy gotowi na ciężki mecz. Myślę, że nawet trudniejszy niż ten z Asseco.

Rozmawiał Kamil Koziół

Zwycięstwo to obowiązek

Dzisiaj o godz. 17.30 Pszczółka Start Lublin zmierzy się z Polpharmą Starogard Gdański. Przeciwnik jest ostatnią drużyną Energa Basket Ligi, co jednak nie oznacza, że „czerwono-czarnych” czeka łatwy mecz. Polpharma z ostatnich czterech spotkań wygrała trzy, a w pokonanym polu pozostawiła m.in. Anwil Włocławek i Asseco Arka Gdynia. Ten drugi zespół rozgromiła aż 102:67. Poziom trudności zwiększa fakt, że lublinianie najprawdopodobniej będą musieli radzić sobie bez Joshua Sharmy. Amerykaninowi z końcem roku kończy się kontrakt z Pszczółką Startem. Ten jeden z najbardziej efektywnych centrów EBL przenosi się do Hiszpanii, gdzie ma reprezentować barwy Montakit-Fuenlabrada. Dzisiejszy mecz pokaże platforma internetowa Emocje.tv

Nie zamierzają się poddawać

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Jesienią Orzeł Tereszków w 17 meczach nie zdołał wywalczyć choćby punktu i w efekcie zamyka ligową tabelę. W klubie nie załamują jednak rąk. Celem na wiosnę jest przełamanie fatalnej passy

Beniaminek rozgrywek przegrał wszystkie 17 meczów legitymując się przy tym 14 strzelonymi bramkami i aż 58 straconymi. Orzeł najwyższą porażkę poniósł w starciu z innym beniaminkiem, a zarazem zespołem walczącym o utrzymanie – Sokołem Zwierzyniec ulegając 0:5. W innych spotkaniach drużyna dowodzona przez Grzegorza Lipińskiego często przegrywała jedną lub dwiema bramkami. Jesień okazała się więc nieudana, ale mimo to w Tereszkolu wcale nie planują się poddawać. – W klubie wcale nie panują złe nastroje. Wiosną za wyniki drużyny będzie odpowiadać Krzysztof Pardo. Musimy szukać nowych sposobów na pobudzenie zawodników. Nie stać nas na ściąganie nowych graczy więc chcemy wnieść na wyższy

poziom kadre, którą posiadamy – mówi Krzysztof Litwin, prezes Orła.

Co było powodem, że ekipa z Tereszполя doznała jesienią tak bolesnych doświadczeń w walce o punkty na poziomie klasy okręgowej? – Dwa lata temu wywalczyliśmy awans do klasy A, a w skróconym przez lockdown sezonie do „okręgówki”. Pół roku bez gry spowodowało, że nie byliśmy odpowiednio przygotowani do walki o punkty pod względem kondycyjnym i w efekcie wiele razy przegrywaliśmy spotkania w końcowych minutach. Wiadomo, że im wyższa liga tym wyższe wymagania. Dlatego zimą nastawiamy się na ciężką pracę, a pomóc w odpowiednim przygotowaniu mają zajęcia z trenerem od przygotowania motorycznego. – zdradza Litwin.

Orzeł po fatalnej jesieni ma niske szanse na utrzymanie,

ale mimo to w Tereszkolu zapowiadają walkę w każdym kolejnym meczu. – Zawodnicy cały czas starają się prowadzić aktywny tryb życia. W styczniu chcemy ruszyć z treningami, a pod koniec tego miesiąca zacząć rozgrywać mecze sparingowe. Wiosną przede wszystkim będziemy chcieli zmazać plamę z jesieni. W poprzedniej rundzie większość spotkań graliśmy na wyjazdach i to także miało pewien wpływ na osiągnięte wyniki. Natomiast wiosną czeka nas aż 11 meczów w Tereszpolu więc musimy być do tego odpowiednio przygotowani. Jeśli przyjdzie nam spaść – będziemy chcieli mimo wszystko pozostawić po sobie lepsze wrażenie. A w kolejnym sezonie tak podnieść poziom gry w piłkę by ponownie móc włączyć się do walki o wywalczyć awans do okręgówki – kończy prezes Orła.

Zagraли w komplecie

PIŁKA RĘCZNA Trzech zawodników Azotów Puławy wystąpiło w pierwszym meczu reprezentacji Polski podczas Turnieju Trzech Narodów. Biało-Czerwoni nie bez problemów pokonali Algierię 24:21

Reprezentacja przygotowuje się do mistrzostw świata w Egipcie oraz do dwumeczu w kwalifikacjach mistrzostw Europy z Turcją. Trzydniowy turniej rozgrywany jest w Jastrzębiu-Zdroju. W meczu otwarcia Rosja pokonała Algierię 30:24. Pierwszym przeciwnikiem reprezentacji Polski był przedstawiciel Afryki. I trzeba przyznać, że Algierczycy, którzy już raz przed świętami oegrali Polaków, w trzecim starciu z podopiecznymi trenera Patryka Rombla, mimo że przegrali, zaprezentowali się z dobrej strony.

O miejsce na mundial piłkarzy ręcznych walczą trzej gracze Azotów Puławy. Przeciwno Algierczykom każdy z nich miał

okazję zaprezentować swoje możliwości. W wyjściowej siódemce pojawili się obrotowy Dawid Dawydzik i prawy rozgrywający Rafał Przybylski. Z kolei w drugiej części pierwszej odsłony na boisko wszedł lewoskrzydłowy Piotr Jarosiewicz. Najlepsze wrażenie zostawił po sobie Dawydzik. Dużej konkurencji nie powinien też mieć Rafał Przybylski, który na razie na prawym rozegraniu ma tylko nieodświadczony w grze reprezentacyjnej Szymona Działakiewicza z Gwardii Opole. Miejsce w kadrze na MŚ powinien też wywalczyć Piotr Jarosiewicz. Na lewym skrzydle jego rywalami są doświadczony Przemysław Krajewski z Orlen Wisły Płock i Jan Czuwara z Górnika Zabrze.

KTO PUNKTOWAŁ DLA NASZYCH KLUBÓW W PRO JUNIOR SYSTEM?

Hetman Zamość – 12 zawodników: Michał Wolanin (1637), Damian Pupeć (1284), Piotr Białousko (1282), Łukasz Pokrywka (1143), Jakub Jaroszyński (1116), Grzegorz Gibki (1058), Piotr Jamroz (816), Paweł Szatała (783), Dawid Rosiak (740), Mikołaj Grzęda (666), Jan Polak (311), Kacper Maciaś (281)

Lewart Lubartów – 8 zawodników: Filip Michałow (2846), Bartosz Zbiciak (1486), Łukasz Najda (1445), Jakub Długosz (990), Stanisław Niewiński (512), Maciej Góralski (107), Bartosz Fiedziński (43), Maksymilian Sowa (3).

Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – 7 zawodników: Bartosz Idzikowski (2252), Bartosz Klebaniuk (1710), Adrian Nowosadko (1489), Jan Bożym (710), Kacper Wiatrak (586), Piotr Kuźma (464), Arkadiusz Korolczuk (94).

Stal Kraśnik – 9 zawodników: Ernest Skrzyński (1814), Dariusz Cygan (1474), Kamil Bartoś (855), Adrian Cybula (711), Jakub Pacocha (431), Kacper Wójtowicz (83), Jarosław Kurkiewicz (23), Krystian Pietrzyk (9), Mateusz Latosiński (1).

Podlasie Biała Podlaska – 10 zawodników: Filip Szabaciuk (1620), Wiktor Krasowski (1185), Gabriel Mierzwinski (1181), Oskar Kasperek (615), Mateusz Golba (594), Dominik Marczuk (180), Aleksander Olszewski (101), Norbert Ramotowski (63), Dawid Waśkiewicz (40), Karol Warda (13).

Avia Świdnik – 5 zawodników: Dawid Wójcik (2338), Rafał Dobrzyński (1170), Patryk Drozd (865), Michał Androsiuk (424), Bartłomiej Poleszak (24).

Wisła Puławy – 7 zawodników: Piotr Owczarzak (1300), Przemysław Skalecki (1290), Kacper Kołotyło (1150), Borys Piotrowski (508), Marcel Kąkol (12), Andrzej Rutkiewicz (12), Wiktor Łuczowski (3).

Chełmińska Chełm – 6 zawodników: Jakub Szymkowiak (1080), Dawid Brzozowski (1001), Michał Grządź (864), Piotr Adamski (611), Dominik Dąbrowski (356), Dawid Salewski (280).

Hetman i Lewart najwyżej w PJS

PIŁKARSKA III LIGA Nowy sezon, to także walka o punkty i pieniądze z Pro Junior System. Jak nasze kluby z grupy czwartej radziły sobie w tej klasyfikacji? Najlepiej wypadły zespoły z Zamościa (czwarta lokata) i Lubartowa (siódma). W sumie, w pierwszej dziesiątce mamy cztery drużyny

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

PZPN tym razem przeznaczył na nagrody dla trzeciologowców 4 miliony złotych. Pieniądze otrzymają cztery najlepsze zespoły w każdej z grup. Pierwsza ekipa może liczyć na 400 tysięcy zł, druga na 300, trzecia na 200, a czwarta otrzyma 100 tys. zł.

Jest jednak duża szansa, że rezerwy Korony Kielce, które zdecydowanie prowadzą obecnie w klasyfikacji PJS w grupie czwartej III ligi nie będą brane pod uwagę przy przyznawaniu premii. A stanie się tak, jeżeli pierwsza drużyna także znajdzie się na czołowej pozycji. Obecnie w zasadach programu klub może liczyć na gratyfikacje finansowe w PJS tylko raz i chodzi o premię, która jest wyższa. A na zapleczu ekstraklasy do zdobycia są zdecydowanie większe pieniądze. Druga lokata w grupie czwartej przypada Cracovii II, ale tak się składa, że w PKO BP Ekstraklasie drużyna Michała Probierza ma w PJS... zerowy dorobek.

W Lewartcie punktowało ośmiu zawodników, a świetną robotę dla beniaminka wykonał Filip Michałow. Jako wychowanek jego 1468 punktów liczyło się podwójnie. W przypadku Hetmana można było się spodziewać, że zamościanie będą wysoko w tej klasyfikacji. W końcu skład w większości opiera się na młodzieży. W sumie aż 12 graczy znalazło się w zestawieniu PJS. A trener Jarosław Czarniecki wystawił do gry w rundzie jesiennej 21 graczy.

– Szczerze mówiąc nie zwracałem uwagi na to,



Hetman Zamość i Lewart Lubartów to nasze dwie najlepsze drużyny trzeciologowe w klasyfikacji Pro Junior System

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

gdzie znajdujemy się w klasyfikacji Pro Junior System. Zerknąłem dopiero po rundzie i myślę, że możemy być zadowoleni. Na pewno to pokazuje, że młodzież prawidłowo się u nas rozwija. Mamy w zespole mieszankę starszych graczy i młodszych. Wychodzi na to, że takie zestawienie kadry też zdaje egzamin. A patrząc na to, kto w PJS jest przed nami i odejmując zespoły rezerw, a także drużyny z dołu tabeli, to tak naprawdę jedynie Siarka, Wólczanka i Wiązownica są od nas wyżej – wyjaśnia Tomasz Bednaruk, opiekun beniaminka z Lubartowa.

Dodaje jednak, że Lewart w najbliższym czasie będzie musiał się rozejrzeć za młodzieżowcami. – Kilku naszych chłopaków wkrótce straci ten status. Ostatnią rundę mają przed sobą: Filip Michałow, Łukasz Najda, czy Kuba Długosz, dlatego na pewno powoli trzeba wprowadzać do drużyny kolejnych zawodników – przyznaje szkoleniowiec.

Ze zmian w przepisach PJS mogą się za to cieszyć w Zamościu. Wcześniej kluby, które musiały się pogodzić ze spadkiem, a zajmowały miejsca, za które przyznawane były premie nie mogły

liczyć na żadne pieniądze. Warunkiem ich otrzymania było pozostanie w danej lidze. Teraz kluby zdegradowane dostaną jednak 50 procent nagrody, która im przysługiwała. Druga połowa zostanie przekazana Fundacji Piłkarstwa Polskiego.

W dziesiątce mamy jeszcze: Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski na ósmej pozycji i Stal Kraśnik, która zajmuje 10 lokatę.

KLASYFIKACJA PRO JUNIOR SYSTEM W GRUPIE CZWARTEJ III LIGI

1. Korona II Kielce	23688 punktów
2. Cracovia II	14774

3. Wólczanka	12026
4. Hetman Zamość	11117
5. KS Wiązownica	10215
6. Siarka Tarnobrzeg	9203
7. Lewart Lubartów	7279
8. Orleńskie Spomleki	6747
9. Stal Stalowa Wola	5757
10. Stal Kraśnik	5285
11. Podlasie Biała Podlaska	5195
12. Avia Świdnik	4797
13. Wisła Sandomierz	4421
14. ŁKS Łagów	4317
15. Wisła Puławy	4248
16. Chełmińska	4192
17. Sokół Sieniawa	4156
18. Jutrzenka Giebułtów	3861
19. Podhale Nowy Targ	3706
20. Wistoka Dębica	3629
21. KSZO	3581

Tysiące zawodników w kadrze narodowej

PŁYWANIE Nowe obostrzenia, które w Polsce obowiązują od 28 grudnia spowodowały, że z basenów mogą korzystać tylko reprezentanci Polski. A to oznaczało dla wielu młodych zawodników konieczność przerwania treningów. Polski Związek Pływacki znalazł jednak inny sposób i ogłosił, że powołał do kadry narodowej wszystkich pływaków, którzy są zgłoszeni w systemie ewidencji zawodników PZP

Wiadomo, że zamknięcie obiektów sportowych na początku roku najbardziej uderzyło właśnie w pływanię. Wielu zawodników na długie tygodnie nie miało dostępu do wody. A to oznaczało nie tylko brak możliwości udziału w zawodach, ale w ogóle treningu na basenie.

Aby ta sytuacja się nie powtórzyła Polski Związek Pływacki zdecydował się przyjąć specjalną uchwałę. – Zarząd Polskiego Związku Pływackiego powołuje Kadrę Narodową PZP w sportach pływackich na okres od dnia 28.12.2020 roku do dnia 31.01.2021 roku. Do Kadry Narodowej PZP, o której mowa w ust.



1 powołuje się zawodników posiadających licencję Polskiego Związku Pływackiego, którzy są zarejestrowani w Systemie Elektronicznym Licencji z rocznika 2011 i starszych – informuje Polski Związek Pływacki.

A to oznacza, że w sumie do kadry zostało powołanych kilkanaście tysięcy osób. W samym województwie lubelskim to 1001 pływaków, którzy reprezentują 30 klubów z naszego regionu.

Prezes Paweł Słomiński tłumaczy jednak, że otwieranie base-

Nasza kadra narodowa w pływaniu powiększyła się ostatnio o kilkanaście tysięcy zawodników

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nów tylko i wyłącznie dla reprezentantów Polski nie byłoby opłacalne. – Gdyby został tylko ten wyjątek dotyczący kadry narodowej w tym starym układzie, gdzie było około 500 zawodników, to nawet oni nie mieliby możliwości treningu, bo tym bardziej nie opłacałoby się otwieranie basenów tylko dla nich. To często jest po jednym czy dwóch pływaków w danym mieście – wyjaśnia Paweł Słomiński, prezes PZP cytowany przez portal onet.pl.

– Chcąc ratować sytuację, wszystkich włączyliśmy do kadry. Mamy takie umocowanie w prawie, nie działamy przeciwko niemu, a w dobrej wierze – zapewnia prezes PZP na łamach onetu.

(LUKISZ)

Zamieszanie z happy endem

SKOKI NARCIARSKIE 69 Turniej Czterech Skoczni dopiero się zaczął, ale z pewnością na długo zapadnie w pamięci polskich kibiców. Wszystko przez zawirowania z występem reprezentacji Polski. Biało-Czerwoni przed konkursem w Oberstdorfie zostali najpierw zawieszeni, a do startu dopuszczono ich w niemal ostatniej chwili

Polacy udali się do Niemiec tuż po Świątach Bożego Narodzenia, by jak najlepiej przygotować się do tej prestiżowej imprezy. Zanim opuścili kraj zostali przebadani na obecność koronawirusa – wszyscy uzyskali negatywne wyniki. Jednak już na miejscu spotkała ich przykra niespodzianka. W niedzielę wieczorem test na Covid 19 dał pozytywny wynik u Klemensa Murańki. Jak poinformował dziennikarz Sport.pl, Piotr Majchrzak, wynik miał być jednak częściowo lub słabo pozytywny. Dlatego Polacy chcieli powtórzenia testu. Dodatkowo oczekiwano na decyzję niemieckiego sanepidu odnośnie startu w poniedziałkowych treningach i kwalifikacjach w Oberstdorfie. A ten był nieugięty – test pozytywny, więc podopieczni trenera Michała Doleżala zostali wykluczeni z udziału w konkursie. – Nie możesz startować, bo jesteś w pokoju z Mackiem Kotem (trzy razy negatywny wynik testu) który podobno siedział na posiłku naprzeciwko Klimka Murańki, któremu test wyszedł trochę pozytywny, a drugi jego test pewnie będzie wieczorem jak już się nie zakwalifikujemy. Podsumowując: Pozytywny. Kabaret – napisał na Facebooku Piotr Żyła, dając wymowny komentarz do zaistniałej sytuacji. W poniedziałek na skoczni Schattenbergschanze odbyły się kwalifikacje bez udziału Polaków, ale mimo to nie dali oni za wygraną. – Nie zostawimy tego bez echa. Poczują, co to jest Polska i że skoki to nasz zimowy sport narodowy. Nie można robić takich rzeczy, że cała kadra jest odizolowana.

Oni mogą w tej chwili normalnie chodzić na stołówkę i jeść. Nie dostali od niemieckiego sanepidu żadnego zakazu – powiedział Adam Małysz, dyrektor sportowy Polskiego Związku Narciarskiego. Nieustępliwość i upór Polaków ostatecznie zwyciężyły. We wtorkowy poranek oficjalnie poinformowano, że wyniki testów na koronawirusa u wszystkich polskich skoczków dały wynik negatywny. – Nasi skoczkowie wystartują w Oberstdorfie! Negatywne wyniki całej naszej reprezentacji – podał PZN na Twitterze. – Wszystko skończyło się dobrze, Klimek Murańka wyzdrowiał, Maciek Kot przyznał się do winy, cytuję: Tak siedziałem na przeciwko Klimka, ale już więcej nie będę. Teraz zostało tylko skakać – przekazał na Facebooku Żyła. Udział naszych reprezentantów spowodował zmiany w harmonogramie wtorkowych zawodów. Nasi kadrowicze zostali dopuszczeni do konkursu bez udziału w kwalifikacjach, co samo w sobie jest zdarzeniem bezprecedensowym. Tym samym na starcie stanęło 62 zawodników, a rywalizacja wyjątkowo nie odbyła odbywała się w systemie KO (skoczkowie dobrani byli w pary gdzie ten, który skoczy bliżej odpada z dalszej rywalizacji) tylko w tradycyjnej formule jaka obowiązuje w Pucharze Świata. Wobec zawirowań z jakimi w ostatnich dniach spotkała się nasza reprezentacja kibice powinni być dumni ze skoku każdego z naszych zawodników. Bez względu na rezultat Polacy mogą czuć dumę, bo dzięki ich determinacji zwyciężył duch sportu.

Stoch znów pokazał klasę

SKOKI NARCIARSKIE Wielkie emocje na skoczni w Oberstdorfie w pierwszym konkursie 69 Turnieju Czterech Skoczni. Najlepszy na Schattenbergschanze okazał się reprezentant gospodarzy Karl Geiger. Tuż za nim zawody ukończył Kamil Stoch i kolejny raz udowodnił, że może się liczyć w walce o końcową wygraną w prestiżowej imprezie

M mało kto spodziewał się, że Polacy, którzy jeszcze w poniedziałek nie mieli prawa występu w zawodach prezentują się tak korzystnie. Pierwsza seria stała na dość niskim poziomie bo skoczkom oddawanie dalekich prób mocno utrudniał wiatr. Po pierwszej serii pierwsze miejsce zajmował Karl Geiger, który skoczył 127 m. Natomiast tuż za podium znajdował się Kamil Stoch, który uzyskał zaledwie dwa metry mniej. Pod koniec czołowej dziesiątki plasował się lider Pucharu Świata Halvor Egner Granerud. Pozostali nasi rodacy zajmowali dalsze miejsca. Dwunasty był Dawid Kubacki (122 m), dziewiętnasty Andrzej Stękała (123 m), dwudziesty szósty Piotr Żyła (123 m) oraz dwudziesty dziewiąty Klemens Murańka (122 m). Sensacją pierwszej serii było natomiast dopiero 27 miejsce jedengo z faworytów Niemca Markusa Eisenbichlera (118 m).

W drugiej serii reprezentant gospodarzy oddał jednak fenomenalny skok na odległość 142 m i z minuty na minutę poprawiał swoją lokatę, bo inni skoczkowie nie byli w stanie odpowiedzieć równie udaną próbą. Najbliżej był Andrzej Stękała, który skoczył 136,5 m



Kamil Stoch w Oberstdorfie pokazał znów wielką klasę

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

i do wyprzedzenia Niemca zabrakło mu ledwie punktu. Z pozycji lidera Eisenbichlera zdetronizował dopiero Granerud. Wojnę nerwów wytrzymał także Stoch, który skacząc przy mocno niekorzystnych warunkach wylądował na 132,5 m co dało mu ostatecznie drugą lokatę. Zawody wygrał Geiger po locie na odległość 136.5 m. Niemiec przed kolejnymi zawodami ma 2,8 pkt przewagi nad Stochem, a to zwiastuje wielkie emocje w kolejnych konkursach.

W środę najlepsi skoczkowie świata przeniosą się do Garmisch-Partenkirchen gdzie w Sylwestra odbędą się kwalifikacje do drugiego z konkursów 69 TCS. Natomiast zawody, tradycyjnie już odbędą się w Nowy Rok.

WYBRANE WYNIKI KONKURSU W OBERSTDORFIE

1. Karl Geiger (127 m, 136.5 m) 291.1 pkt ● 2. Kamil Stoch (125 m, 132.5 m) 288.3 pkt ● 3. Marius Lindvik (126.5 m, 135.5 m) 285.2 pkt ● 4.

Halvor Egner Granerud (122 m, 131 m) 280.1 pkt ● 5. Markus Eisenbichler (118 m, 142 m) 274.3 pkt ● 6. Stefan Kraft (126.5 m, 125 m) 273.6 pkt ● 7. Andrzej Stękała (123 m, 136.5 m) 273.3 pkt ● 8. Philipp Aschenwald (130 m, 127 m) 273 pkt ● 9. Anze Lanisek (120.5 m, 135.5 m) 270.1 pkt ● 10. Ziga Jelar (128 m, 124 m) 269.8 pkt ●●● 15. Dawid Kubacki (122 m, 126.5 m) 264.3 ●●● 21. Piotr Żyła (119.5 m, 129 m) 256.7 pkt ●●●● 30. Klemens Murańka (122 m, 120.5 m) 238.3 pkt.

Nie mogły narzekać na nudę

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin wraca do gry. Podopieczne trenera Kima Rasmussena zmierzają się dzisiaj w Piotrkowie Trybunalskim z Piotrcwią

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy mistrzyni Polski tylko raz wybiegła na boisko. Miało to miejsce w połowie listopada, kiedy na wyjeździe ograły Eurobud JKS Jarosław. Nie oznacza to jednak, że w ich obozie nic się nie działo. W tym czasie część zawodniczek... przechorowała koronawirusa, sześć szczypiornistek wzięło udział w nieudanych dla reprezentacji Polski mistrzostwach Europy, a do zespołu dołączyła Rosjanka Natalia Winjukowa.

W środę okres rozprężenia wreszcie się zakończy, a lublinianki muszą być gotowe na prawdziwy natłok spotkań. W ciągu miesiąca rozegrają aż dziewięć gier

o stawkę. Wszystko przez to, że do rozgrywek Superligi dojdzie również rywalizacja w Lidze Europejskiej, w której Perła zadebiutuje już 9 stycznia, meczem z tureckim Kastamonu.

Pierwszym przeciwnikiem w trakcie tego swobodnego maratonu będzie Piotrcovia Piotrków Trybunalski. To jedno z największych pozytywnych zaskoczeń tego sezonu. Podopieczne Krzysztofa Przybylskiego obecnie są na czwartym miejscu w ligowej tabeli, a ewentualne zwycięstwo w starciu z mistrzem Polski pozwoliłoby im znacznie zbliżyć się do ligowego podium. Piotrcovia ma już za sobą powrót na parkiety superligi po przerwie na mistrzostwa



W pierwszej rundzie Perła ograła w hali Globus Piotrcwią 28:26

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Europy i w przedświąteczny wtorek rozgromiła KPR Ruch Chorzów aż 42:24. Kapitalnie w tym spotkaniu zagrała Karoli-

na Sarnecka, bramkarka Piotrcovii. W kadrze zespołu z Piotrkowa Trybunalskiego jest także Romana Roszak, która brała udział

w duńskim Euro. Warto też wspomnieć, że w pierwszej rundzie konfrontacja Perły i Piotrcovii była bardzo zacięta, a mistrzyni Polski wygrały jedynie 28:26. – Na pewno przystąpimy do tego spotkania w optymalnej formie. Szczególnie że zawodniczki, które zostały w kraju, intensywnie pracowały nad utrzymaniem dyspozycji. Reprezentantki Polski pokazały się zaś z dobrej strony na Euro. Powinniśmy więc być dobrej myśli – mówi w materiałach klubowych Monika Marzec, druga trener Perły.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 18. Transmisja z niego będzie dostępna przez portal internetowy zobacz.tv.

KAMIL KOZIOL

ODDAŁY OSOCZE

Blisko sześć litrów osocza oddały zawodniczki MKS Perła Lublin. Mistrzyni Polski w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie pojawiły się jeszcze przed świątami Bożego Narodzenia. W akcję włączyło się osiem szczypiornistek oraz Tomasz Pietras, fizjoterapeuta zespołu. – Od dawna chciałam oddać krew, ale ze względu na to, że cały czas trenujemy, nie miałam takiej możliwości. Gdy jednak się pojawiła, nie wahałam się ani chwili. Świadomość, że można uratować komuś życie poprzez tak mały gest, jest niesamowitym uczuciem i zachęcam do tego wszystkich – mówi nasza bramkarka, Paulina Wdowiak.

KARTKA Z KALENDARZA

1850

w Krakowie oddano do użytku Most Podgórski

1865

urodził się Rudyard Kipling, brytyjski prozaik, poeta, laureat Nagrody Nobla

1899

w Glasgow otwarto stadion Ibrox Park

1905

premiera operetki „Wesoła wdówka” Ferenc Leháry

1924

Amerykański astronom Edwin Hubble ogłosił odkrycie istnienia innych niż Droga Mleczna galaktyk

1946

urodziła się Patti Smith, amerykańska piosenkarka, autorka piosenek i poetka

1971

dokonano oblotu polskiego szybowca SZD-43 Orion

1980

opuszczono banderę na masowcu „Sotdek”, pierwszym polskim statku wybudowanym po wojnie

1984

urodził się LeBron James, amerykański koszykarz

1988

premiera 1. odcinka serialu „W labiryncie” w reżyserii Pawła Karpińskiego

2,25

metra – skokiem na taką wysokość (w drugiej próbie) Jacek Wszół zdobył złoty medal w skoku wzwyż na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku. Polski lekkoatleta urodził się 30 grudnia 1956 roku

Planeta doskonała

DO ZOBACZENIA „Planeta doskonała” to przyrodnicza superprodukcja z narracją Sir Davida Attenborough (a w polskiej wersji: Krystyny Czubówny).

Dzięki wykorzystaniu najbardziej zaawansowanych technologii seria przedstawia odwieczne siły natury, które umożliwiają harmonijne życie na Ziemi niezliczonych gatunków flory i fauny.

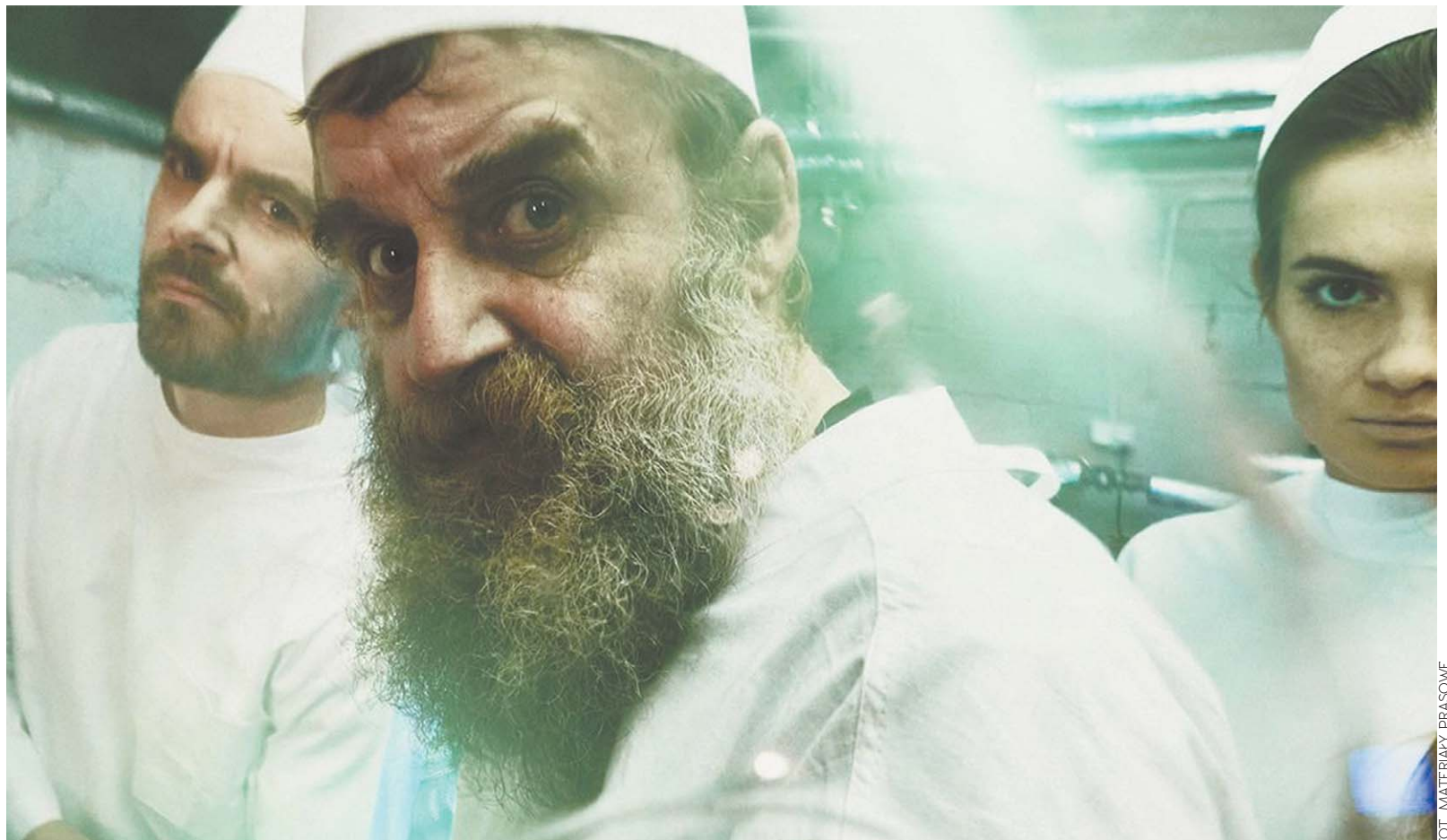
W pierwszych czterech odcinkach przedstawiono moc wulkanów, światła słonecznego, pogody i oceanów. Ostatni poświęcony jest ogromnej sile natury na świecie: ludziom oraz działaniom, które należy przedsięwziąć, by przywrócić na Ziemi równowagę.

Premiera: w niedzielę, 31 stycznia, o godzinie 11 w BBC Earth.



FOT. BBC EARTH

Na scenie, ale online



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

TEATR „Psie serce” na podstawie tekstu Michaiła Bułhakowa to najnowszy spektakl lubelskiego Teatru Osterwy. Przedstawienie w reżyserii Igora Gorzkowskiego będzie można zobaczyć premierowo – online – w sylwestrową noc.

– Tegoroczny Sylwester będzie się różnił od wszystkich poprzednich. Zwykle tego dnia organizowaliśmy dla naszych widzów przedstawienia, podczas których wspólnie witaliśmy Nowy Rok. Tym razem w związku z okolicznościami zapro-

ponujemy odmienioną formułę, ale wciąż pozostając w bliskim kontakcie z wami – zachęcając do obejrzenia spektaklu online jego twórcy.

„Psie serce” Michaiła Bułhakowa w reżyserii Igora Gorzkowskiego będzie

można obejrzeć 31 grudnia o godz. 19 na platformie vimeo. Spektakl dostępny będzie do godziny 1. Link zostanie udostępniony na stronie Teatru oraz w mediach społecznościowych.

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie zawita do inter-

netu na dłużej. Od stycznia 2021 roku instytucja będzie posiadała swój kanał teatralny na platformie VOD, na którym systematycznie będą udostępniane spektakle, znajdujące się w repertuarze.

DAD

Historyczny Lublin na wystawie



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

DO ZOBACZENIA Centrum Spotkania Kultur zaprasza do oglądania wystawy online „Forma Otwarta” Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej. Ekspozycja dostępna na stronie internetowej oraz profilu Facebook CSK.

Wystawa prezentuje oryginalne projekty neonów i mozaik z Lublina, zdjęcia porównawcze murali

umieszczonych na blokach mieszkalnych z lat 60-tych i tego jak dziś wyglądają te miejsca oraz oryginalne projekty współczesnych murali, pozostawione przez artystów.

Ekspozycję otwarto w Galerii Centrum Spotkania Kultur a obecnie można ją oglądać jedynie w formie online.

DAD

Sylwester dla dzieci

WYDSARZENIE Sylwia Lasok z Pracowni Sztuczka zaprasza dzieci do wspólnej zabawy w sylwestrowy wieczór. Będą ciekawe warsztaty i tańce hulańce.

W ostatni dzień roku o godzinie 10 Pracownia Sztuczka organizuje warsztaty „Mapa Marzeń”. – Już zbierajcie gazety ze zdjęciami i obrazkami. Możecie wycinać i zbierać wycinki z tym, co wam się podoba lub marzy. Nożyczki, klej, flamastry i brokat trzymajmy w gotowości – zachęca Sylwia Lasok.

O 16 spektakl „Zimno, ciemno i białe” w reżyserii Katarzyny i Łukasza Staniewskich. To przedstawienie dla dzieci, które tęsknią za innymi dziećmi, śniegiem, teatrem, a nawet szkołą.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Po pracy przyjdzie czas na sylwestrową zabawę, czyli tańce hulańce. Start materiału o godz. 18.

Wydarzenia będą realizowane na żywo online na Facebooku Pracowni Sztuczka.

DAD